

PIĄTEK-NIEDZIELA
25-27 MARCA 2022

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 59 (7278)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



MAGAZYN

dziennik
WSCHODNI

COVID jak grypa?

Bez maseczek w autobusach. Bez obowiązkowej izolacji po zakażeniu koronawirusem i bez masowego testowania – tak będzie już od poniedziałku

2

STRONA

Jak trwoga, to do broni

Tak można opisać to, co dzieje się obecnie na rynku kursów strzeleckich. Przez ostatni miesiąc liczba chętnych na kursy strzeleckie się podwoiła

3

STRONA

Piosenki o miłości. Rozmowa o filmie

Rozmowa z Martą Szarzyńską, pochodzącą z Chełma producentką „Piosenek o miłości”

4-5

MAGAZYN



Pola pod obostrzałem. Wojna winduje ceny

DROŻYZNA Ceny mąki poszybowały niespełna tydzień po wybuchu wojny. Mleko w proszku drożeje każdego dnia. Kupienie dużych ilości oleju słonecznikowego graniczy dziś z cudem. To wszystko sprawia, że w piekarniach i sklepach jest coraz drożej. A to dopiero początek podwyżek

Agnieszka Kasperska

Za zwykły pszenny chleb płaciłem do niedawna 3,80 zł. Teraz 4,50 zł – mówi pan Krzysztof.

– Tuż przed wojną kupowałam chleb żytni z żurawiną za niespełna 4 zł. Teraz kosztuje 6 zł – denerwuje się pani Agnieszka.

Podobnych sygnałów dostajemy w ostatnich dniach coraz więcej.

– W porównaniu do ubiegłego roku chleb podróżował już prawie trzykrotnie – przyznaje Marcin Orlikowski, właściciel siedmiu piekarni w Lublinie i cukierni w Dominowie. Dodaje: – Jest drogo i wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze drożej.

Pierwsze podwyżki w tym roku spowodowane były wzrostem kosztów pracowniczych i cen energii. Kolejne

są następstwem wojny na Ukrainie.

– Cena mąki poszybowała w górę już tydzień po jej wybuchu – mówi Orlikowski. – A piekarnia to nie tylko mąka. Kiedy, w odpowiedzi na konflikt zbrojny, drożać zaczął olej słonecznikowy, jaja i paliwo, konieczne okazały się kolejne podwyżki. Nie robimy ich z wyprzedzeniem. Cenę podnosimy dopiero, gdy naprawdę musimy – zapewnia.

Tak źle jeszcze nie było

O 20-30 proc. już wkrótce podróżują makarony „AS-Babuni” z Niemiec koło Lublina.

– Takiej sytuacji nie mieliśmy nigdy. Musimy podnosić ceny – przyznaje Grzegorz Kondracki, członek zarządu firmy. – Co więcej wszystko wskazuje na to, że nie będą to ostatnie wzrosty. Już dziś



informujemy naszych kontrahentów, że w odpowiedzi na zmieniające się ceny, być

może będziemy zmuszeni do dalszych podwyżek, nawet z dnia na dzień.

Kondracki tłumaczy, że to efekt coraz wyższych kosztów produkcji. W ostatnim

Ekspedientka Paulina z salonu piekarniczego w centrum Lublina z bochenkiem chleba regionalnego, który podróżował o 90 gr. Obecnie kosztuje 3,50 zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

czasie mąka zdrożała o kilkadziesiąt procent. Jajka aż o 80 proc. A olej słonecznikowy powoli staje się towarem deficytowym.

– W takich ilościach, w jakich go potrzebujemy, trudno go zdobyć – mówi. – Cena mleka w proszku idzie w górę każdego dnia w ciągu ostatnich dwóch tygodni. W związku z podwyżką ropy o kilkanaście procent zdrożała folia, w którą pakujemy makaron. Co więcej – jej producent zaczął wymagać przedpłat i płatności w euro.

● **CZYTAJ DALEJ NA STRONIE 3**

Przyjąłeś uchodźców? Płać więcej za śmieci

ALARM 24 Dała uchodźcom schronienie, nie żądając za to ani złotówki. Opłaca też rachunki za prąd, gaz czy ogrzewanie. Jeszcze nie wystąpiła z wnioskiem o 40 złotych, które się jej należą za każdego ukraińskiego gościa, a gmina już dopomina się za opłaty za wywóz śmieci

Pani Mariola jest mieszkanką gminy Adamów w powiecie zamojskim. Ma na podwórku dwa domy. W jednym mieszka ze swoją rodziną. Drugi, mniejszy, udostępniła uchodźcom. Przyjęła mamę, babcię i dwoje dzieci. Kobieta nie bierze od nich żadnych pieniędzy. Przez ostatni miesiąc korzystała jedynie z pomocy rzeczowej punktu zbiórki darów przy gminnej bibliotece.

Wie, że należy jej się za ten okres wsparcie w wysokości 40 zł dziennie za każdą osobę, ale jeszcze nie wystąpiła z wnioskiem. – Jedynie jeździłam z tymi paniami,

żeby pomóc im w uzyskaniu numeru PESEL – opowiada pani Mariola.

Kilka dni temu odebrała telefon z gminy z żądaniem złożenia uaktualnionej deklaracji za wywóz śmieci. Ma pokryć rachunki za miesiąc wstecz i płacić w przyszłości. Miesięczna stawka w gminie Adamów to 21 zł za osobę.

– Rozumiem, że moi goście wytwarzają śmieci i trzeba je wywieźć, ale zdziwiła mnie ta gorliwość – komentuje kobieta.

Urzednicy nie widzą w tej sytuacji nic nadzwyczaj-

nego. – Mamy listę osób z Ukrainy, które przebywają na naszym terenie. Wiemy, u jakich rodzin zatrzymali się uchodźcy, jest ich w tym momencie kilkanaście. A ustawa nakłada na nas obowiązek egzekwowania opłat – mówi Aneta Zub z UG w Adamowie, która „obdzwaniła” mieszkańców.

– A co jeśli te osoby np. dzisiaj, jutro albo za tydzień wyjadą? Jak wtedy te deklaracje będą traktowane? Zapłacę za cały miesiąc czy proporcjonalnie? – dopytuje pani Mariola.

– Ta kwestia nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Konsultujemy sprawę z me-

cenasem. I przede wszystkim, nikomu jeszcze żadnych opłat nie naliczyłam – zastrzega urzędniczka.

To, że uchodźcy, podobnie jak wszyscy mieszkańcy wytwarzają śmieci, jest jasne. I że za wywóz tych nieczystości trzeba zapłacić, również nie podlega dyskusji. W sąsiedniej gminie Krasnobród ta kwestia też już jest rozwiązana.

– Jeśli ktoś przyjął u siebie uchodźców na 2-3 dni, to oczywiście żadnych opłat nie żądamy – mówi Kazimierz Gęśla, sekretarz UMiG w Krasnobrodzie. Ale przyznaje, że mieszkańcy są proszeni o składanie aktualizacji deklaracji

śmieciowych, zwłaszcza że uchodźców w Krasnobrodzie i okolicach mieszka już sporo. Z szacunków wynika, że ok. 400 osób. – O nowe deklaracje prosimy w momencie, kiedy mieszkaniec występuje z wnioskiem o 40 zł. Ludzie przyjmują to ze zrozumieniem, nie było żadnych dyskusji – zapewnia urzędnik.

Do końca marca opłata śmieciowa w Krasnobrodzie to 13 zł, od początku kwietnia wyniesie 14,5 zł.

ANNA SZEWC

JAK TO ROBI LUBLIN

Urząd Miasta Lublin nie zamierza szukać mieszkań, w których przybyło lokatorów, by obciążać

lokatorów większymi rachunkami za wywóz odpadów. – Obecnie priorytetem jest dla nas pomoc, zapewnienie bezpieczeństwa i atmosfery życzliwości obywatelom Ukrainy, a także wsparcie mieszkańców udzielających pomocy, a nie nakładanie na nich dodatkowych obciążeń finansowych – zapewnia Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – Nie wprowadzono żadnych nowych regulacji prawnych dotyczących ponoszenia opłat za gospodarowanie odpadami w związku z konfliktem zbrojnym na terenie Ukrainy i dużym napływem do Polski obywateli tego kraju – dodaje. W Lublinie na przyjęcie uchodźców pod swój dach zdecydowało się tysiące mieszkańców. (DRS)

PRZEGLĄD TYGODNIA

Z ŻYCIA SFER WYŻSZYCH Ach, co to był za wernisaż! Na Zamku crème de la crème lubelskiej high society, wytworne toalety, tu Francja, tam elegancja, lokalni oligarchowie, ale na szczęście nikt po rusku. Niestety, za wysokie progi na nasze nogi, więc z wielką sztuką mogliśmy poobcować jedynie poprzez gapienie się w kolejne zdjęcia w lokalnych i światowych mediach. I z ręką na sercu przyznajemy, że ten zielony to pani Tamarze rzeczywiście bardzo się udał. Nie byłibyśmy jednak sobą, gdybyśmy nie prześledzili, jak za nasze 100 tys. PLN przekazane przez Męża Stanu Żonie na Zamku promuje się na wystawie gmina. No i naszym zdaniem coś poszło nie tak: **Pełno jakiegos Lublina, ale o Jakubowicach to nawet w ulotce się nie zająknęli**

MISTRZ Skoro wspomnieliśmy o lokalnych mediach, to warto odnotować tytaniczne wręcz wysiłki Kuriera Lubelskiego, gazety z najlepszymi fotogaleriami we wschodniej flance NATO, w promowaniu innej ważnej dla naszej wspólnoty osoby – Marszałka Kraśnickiego. Jeśli wierzyć relacji, a jak tu nie wierzyć tak poczytnemu tytułowi, to podczas wręczania bystrym młodzieńcom stypendiów ufundowanych z naszej kasy, Marszałek rzekł: – Cieszę się, że jest tyle uzdolnionej i doskonale wykształconej młodzieży wokół nas. Dzięki temu Lubelskie powoli wstaje z kolan.

Marszałek idzie na rekord: to już cztery lata na kłęczkach



[WAŻNE] Pan Prezydent pochwalił się na Twitterze, że rozmawiał przez telefon z red. Alex Pawlicką z Newsweek Polska. **Biały Dom nie podał jeszcze, czego dotyczyła rozmowa**

ZUCHY Strażnicy z Lublina zrobili zasadzkę na samochody, które – jak im się wydawało – stały na zakazie. Zawołali więc lawetę i kazali je wywieźć. Ale ponieważ ten zakaz to tylko im się przywidział, to pojawiło się całkiem zasadne pytanie, czy tych samochodów dzielni funkcjonariusze nie powinni grzecznie odstawić na miejsce? Ale ustami rzecznika Gogoli uprzejmie nam przekazano, żeby właściciele aut sami bujali się na parking, bo przecież oni, strażnicy, prawa łamać nie będą!

Warszawa ma straż na Wiejskiej, my mamy Straż Wiejską

DORADCA SMAKU Minister Czarnek fajnych doradców ma. Nie, nie, bynajmniej nie chodzi nam o Tomasza Pituchę, tudzież Brzóske Radosława, niezłomnych bojowników o Rodzinę i Sprawiedliwość. Tym razem nasze myśli kierujemy w stronę Marka Kuny, na co dzień rzecznika w WUPie, który wszystkim „lisom, tuskom, giertychom” zadedykował zgrabną szubienicę. Gdy trochę otrzeźwiał, post szybko usunął. A potem usunął go Czarnek.

Bohater jednego wPiSu (KW)

COVID zabija, ale mamy go traktować jak grypę

NA LUZIE Bez maseczek w zatłoczonych autobusach. Bez obowiązkowej izolacji po zakażeniu koronawirusem i bez masowego testowania – tak będzie w Polsce już od poniedziałku. A specjaliści alarmują, że możemy całkowicie stracić kontrolę nad epidemią

Paweł Buczkowski

Podjąłem decyzję o zniesieniu od 28 marca obowiązku noszenia maseczek. Nie dotyczy to podmiotów leczniczych, tam nadal będzie obowiązek zakrywania twarzy – ogłosił wczoraj rano Adam Niedzielski, minister zdrowia. I dodał, że nadal rekomenduje noszenie maseczek w miejscach dużych skupisk ludzkich. Ale nawet w najbardziej zatłoczonym autobusie komunikacji miejskiej nie będzie to już obowiązkowe.

Maseczki to nie wszystko. Jeszcze wczoraj żeby bezpłatnie przetestować się w kierunku koronawirusa wystarczyło mieć podejrzenie, że jest się zakażonym. Od poniedziałku trzeba będzie już mieć skierowanie od lekarza. I nawet jeśli test wykaże zakażenie, to pacjent nie będzie mieć nałożonej przymusowej izolacji. Tylko od jego dobrej woli będzie zależało czy zostanie w domu, czy nadal będzie rozsiewać wirusa w pracy czy szkole. Jednak nie zapuka do niego policjant, ani nie zadzwoni pracownik sanepidu.

– To jest rozwiązanie stosowane od wielu lat w przypadku innych chorób zakaźnych jak np. grypa. Człowiek, który ma infekcję, zostaje w domu, otrzymuje zwolnienie lekarskie i też dokonuje pewnego rodzaju samoizolacji – tłumaczył wczoraj minister Niedzielski.

Od poniedziałku nie będzie też kwarantanny, zarówno dla osób mieszkających z osobą zakażoną koronawirusem, ani dla osób przyjeżdżających z zagranicy.



– Bardzo krytycznie podchodzę do tych decyzji. W tej chwili rząd właściwie oznajmia, że pandemii już nie ma. Zostało dane przyzwolenie, żeby wirus swobodnie krążył, tak jak inne wirusy przebiegiem

– ocenia prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Godzinę po tym jak minister zdrowia ogłosił, że niemal wszelkie obostrzenia znikają, kierowane przez niego Ministerstwo Zdrowia poinformowało o śmierci 146 osób z COVID-19.

Od 28 marca obowiązek noszenia maseczek będzie tylko w przychodniach i szpitalach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ale minister przekonuje, że zarówno sytuacja międzynarodowa, jak i prognozy są pozytywne. – Przewidujemy, że do końca kwietnia będziemy mieli redukcję zakażeń i hospitalizacji – tłumaczy Niedzielski.

Główny Inspektor Sanitarny Krzysztof Szczęsny stwierdził wczoraj, że nadal będą prowadzone wywiady epidemiologiczne i identyfikowanie zagro-

żeń. – W momencie stwierdzenia zagrożenia rozprzestrzeniania się wirusa będziemy wprowadzali narzędzie w postaci kwarantanny – zapowiada Szczęsny.

Ale specjaliści wątpią czy rząd będzie już cokolwiek wiedział o koronawirusie. – Kontrolowanie sytuacji epidemicznej jest możliwe tylko wtedy kiedy prowadzi się testowanie. Podejrzewam, że mogą być wzrosty zakażeń, ale mogą też zostać nieuchwycone, skoro testowanie będzie się odbywać na innych zasadach – dodaje Szuster-Ciesielska. Jej zdaniem w tej chwili najbardziej ucierpieć mogą osoby starsze, które najmocniej odczuwały skutki pandemii.

ZNIKAJĄ ODDZIAŁY COVIDOWE

Całkowita zmiana podejścia do COVID-19 wiąże się też ze zmianą leczenia w szpitalach. Jeszcze wczoraj w szpitalach w całym województwie było 503 zakażonych pacjentów. Ale już w szpitalu tymczasowym tylko jeden. Nowi nie są tu przyjmowani od 21 marca, bo do 1 kwietnia ma tu już nie być nikogo. Tego dnia przestaną też działać wszystkie inne oddziały covidowe. Zakażeni pacjenci mają trafiać do zwyczajnych oddziałów zakaźnych w szpitalach. W jednym z nich – Klinice Chorób Zakaźnych SPSK 1 w Lublinie – utrzymuje się stały poziom zajętych łóżek. Około 30 pacjentów ciągle wymaga hospitalizacji. Są to pacjenci w poważnym stanie.

Naklejki pomogą znaleźć pracę?

PRACA W pośredniakach rejestrują się już ukraińscy uchodźcy. Wojewódzki Urząd Pracy wpadł na pomysł, jak ułatwić im znalezienie zatrudnienia

Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę z terytorium tego kraju do województwa lubelskiego dotarł prawie milion osób. Wciąż nie wiadomo dokładnie ile z nich zdecydowało się zostać tu na dłużej, jednak część rozgląda się już za pracą.

– W powiatowych urzędach pracy pojawiają się uchodźcy z Ukrainy. W tej chwili nie są to masowe rejestracje, ale już realnie występują – przyznaje Andrzej Pruszkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie.

– Musimy pamiętać, że do Polski docierają głównie kobiety z dzieć-

mi, a mężczyźni poszli na wojnę. Docierają do nas sygnały, że branża budowlana jest w strasliwym kryzysie, to samo dzieje się z branżą transportową – mówi Andrzej Danilkiewicz, wicedyrektor WUP.

Ukraińki mogą znaleźć zatrudnienie w naszym regionie jako szwaczki czy krawcowe. Takie zapotrzebowanie zgłaszane jest w wielu powiatach, a wkrótce podobnie będzie w przypadku firm zajmujących się przetwórstwem spożywczym. Im bliżej lata, tym więcej będzie ofert przy pracach sezonowych w rolnictwie i sadownictwie. Pracy nie brakuje także w placówkach ochrony zdrowia,

ale tu oprócz kwalifikacji wymagana jest przynajmniej podstawowa znajomość języka polskiego.

W znalezieniu pracy Ukraińcom pomóc ma wzór ogłoszenia, jakie WUP przygotował dla przedsiębiorców. To grafika przypominająca imienny identyfikator noszony często na piersi z napisem „Przyjmujemy do pracy” w języku polskim i ukraińskim. Urzędnicy proponują, by poszukujący pracowników pracodawcy wywieszali je w widocznym sposób na drzwiach czy witrynach swoich firm.

– Szukanie pracy w obcym dla siebie terenie nie jest prostą rzeczą. Jest to mało komfortowe

także dla pracodawców, którzy aktualnie nie posiadają ofert, a co chwilę zwraca się do nich ktoś z pytaniem, czy nie potrzebują pracownika – wyjaśnia genezę pomysłu Pruszkowski. I liczy na to, że proponowany logotyp przyjmie się nie tylko w województwie lubelskim.

– Tę grafikę można pobrać i wydrukować z naszej strony internetowej, ale też narysować same. To jest bardzo prosty symbol. Chodzi nam o to, żeby wszyscy wiedzieli, że jak widzą coś takiego, to nie jest reklama, tylko oferta pracy – dodaje Danilkiewicz.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Jak trwoga, to do broni

SAMOOBRONA Tak można opisać to, co dzieje się obecnie na rynku kursów strzeleckich. Od najazdu Rosji na Ukrainę liczba chętnych na kursy strzeleckie się podwoiła. Ale jest jeden problem – nie ma z czego strzelać

Krzysztof Wiejak

W styczniu mieliśmy wolnych 69 miejsc na egzaminie strzeleckim, wykorzystaliśmy około 50 – mówi Dziennikowi Antoni Duk, prezes Lubelskiego Związku Strzelectwa Sportowego. – W najbliższą sobotę jest 80 miejsc i wszystkie są już zajęte.

Zwiększone zainteresowanie kursami odnotowuje m.in. Klub Strzelecki „Snajper” z Lublina.

– O ile w całym zeszłym roku przyjęliśmy 60 nowych członków, to tyle samo osób zapisało się do nas tylko przez ostatni miesiąc – mówi Tadeusz Mostowiec, prezes „Snajpera”. Chętnych jest dużo, mimo że wpisowe kosztuje 500 zł, roczna składka członkowska 200 zł (przy płatności w ratach – 240 zł), a do tego trzeba doliczyć miesięczne korzystanie ze strzelnicy (30 zł – bez kosztów amunicji).

Prawie 1300 osób pod bronią

Bo właśnie jednym z najprostszych sposobów na zdobycie pozwolenia na broń jest przejście 3-miesięcznego szkolenia zgodnie z regulaminem Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Potem można przystąpić do egzaminu. Po jego zaliczeniu trzeba jeszcze zaliczyć badania lekarskie (psycholog, psychiatra, okulista i lekarz ogólny orzecznik). I dopiero z tymi

Liczba osób, którym wydano pozwolenie na broń w 2021 r. (według celu)

KOLEKCJONERSKI	ŁOWIECKI	SPORTOWY	SZKOLENIOWY	OCHRONA OSOBISTA	PAMIĄTKOWY	REKONSTRUKCJA HISTORYCZNYCH
 723	 264	 261	 12	 5	 3	 1
Liczba jednostek broni, do których posiadania uprawnia wydane pozwolenie na broń						
 17963	 1579	 1568	 299	 5	 5	 20



W sklepie Gun4You w Lublinie wybór jest duży, ale ze względu na braki na rynku niekoniecznie trafimy na upatrzoną markę broni. Na zdjęciu Łukasz Cieślak z Lubelskiego Centrum Strzeleckiego sprawdza jeden z dostępnych pistoletów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pistolety, karabiny, strzelby. A kupić można raczej nie to, co nam się podoba, ale to, co jest na stanie, bo są bardzo duże braki na rynku – mówi Jan Stanisławski.

Gdy na rynku brakuje amunicji, jedynym ratunkiem pozostają strzelnice, które starają się utrzymywać zaopatrzenie.

A i w nich jest coraz więcej amatorów strzelania.

– Od wybuchu wojny wzrost zainteresowania oceniam na 30 proc.

– mówi Łukasz Cieślak, właściciel Lubelskiego Centrum Strzeleckiego. Podstawowe zajęcia kosztują tu 150 zł. Ceny wzrosły w porównaniu z zeszłym rokiem, bo bardzo podrożała amunicja. – Naboje do popularnego „kałacha” w 2021 roku kosztowały 1,2-1,3 zł za sztukę, a w tym kupowałem już po 3 zł – zaznacza Cieślak.

Pola pod obostrzałem. Wojna winduje ceny

• CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Mąka ostro w górę

– Rynki światowe bardzo szybko zareagowały na wojnę. Trzy tygodnie temu za tonę maki pszennej płaciliśmy 1,2-1,3 tys. zł. Teraz 1,8-2 tys. zł. – zauważa Michał Florek, właściciel „Młyn Florek” z Woli Sernickiej. – Zakłady tak małe jak nasz nie mogą kupować na zapas. Kupujemy zboże na bieżąco. Stąd też i nasze ceny musiały wzrosnąć.

– Dwa tygodnie temu kupowałem mąkę pszeną 500 po 1,95 zł za kilogram. Dziś za 2,85-2,90 zł. To mówi samo za siebie, a pamiętajmy, że to tylko jedna z wielu części składowych sumy, którą płacimy za chleb przy kasie. W górę idą wszystkie z nich – zauważa Tadeusz Zubrzycki.

Piekarnia Zubrzyckich działa w Nałęczowie od 1940 r. Nieco krócej istnieje piekarnia w Karczewicach Prywatnych. – Pamiętam inflację z końca lat 80. Wtedy miałem np. umowę na dostawę pieczywa z GS Wilków. Wystawiałem im faktury raz w tygodniu. Ta sobotnia miała się już nijak do ceny mąki, którą kupowaliśmy w poniedziałek. Teraz jest już praktycznie tak samo – ocenia piekarz.

Nieciekawa sytuacja

– Rosja i Ukraina to 30 procent światowej produkcji zbóż. Ukraina przewodzi w produkcji pszenicy i słoneczników. Wojna i niewiedza, czy tamtejsi rolnicy będą mogli wyjść na pola i prowadzić uprawy wpływa na wzrost cen. Jeśli produkcja będzie niska to ceny znów znacznie wzrosną – uważa Michał Florek. – Nie sądzę, żeby zboża zabrakło, ale może okazać się, że ci, którzy będą nim handlować będą chcieli zarobić jak najwięcej i zaczną się spekulacja. A na cenę wpływa wiele czynników np. możliwość suszy w Polsce i w Niemczech, czy wyższe koszty rolnicze związane z podwyżkami cen nawozów i paliwa.

– Mimo tego, że zboża może być na rynku coraz mniej, to wciąż jest eksportowane. Dlatego osobiście bardzo boję się sytuacji, z jaką możemy mieć do czynienia w maju i czerwcu, jeśli wojna w Ukrainie będzie się przeciągać – mówi Tadeusz Zubrzycki. – Wtedy mąki może być bardzo niewiele. A jeśli ceny dalej będą iść w górę to klienci mogą zacząć odchodzić od tradycyjnych wyrobów, nie będą zwracać uwagi na smak tylko na cenę. Może też w dalszym ciągu spadać jego spożycie. W latach 90. statystycznie zjadaliśmy 100 kg pieczywa. Teraz - 35 kg. Wkrótce może to być jeszcze mniej.

tową i do celów łowieckich – przyznaje kom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy policji w Lublinie.

Statystyk za ten rok jeszcze nie ma, ale w zeszłym pozwolenia wydano 1269 osobom, które dzięki temu mogły kupić w sumie 21 439 sztuk broni (jedna osoba może ich mieć więcej).

Wraz z pozwoleniem otrzymujemy obietnicę

zakup broni, z którą możemy iść do sklepu. Ale żeby trzymać ją w domu, musimy zaopatrzyć się także w specjalną szafę typu S1 (koszt od ok. 1000 zł w górę).

Pozwolenie jest, ale z czego strzelać?

Promesa to jedno, a kupienie broni i amunicji to drugie. Na rynku jest

ogromny deficyt i jednej, i drugiej.

Szef „Snajpera” uprzedza jednak, że w tej chwili z ostrej amunicji za bardzo sobie nie postrzelamy, bo na rynku jej praktycznie nie ma, a jak się pojawia, to błyskawicznie znika.

Potwierdza to właściciel sklepu Guns4You z Lublina. – Zainteresowanie jest ogromne. Schodzi wszystko:

Korepetycje z polskiego

EDUKACJA Gdy kończą się miejsca na bezpłatne kursy języka polskiego z pomocą przychodzą wolontariusze. Nauczycielka matematyki z Lublina, pracuje w grupie ok. 12-osobowej. – Najstarsza uczestniczka dobiega 50., a najmłodszy ma 13 lat – wylicza pani Katarzyna

– Zaczęło się od tego, że w drodze w głąb kraju albo za granicę pomieszkowało u mnie już kilka rodzin z Ukrainy. Okazało się, że zwłaszcza nastolatki są bardzo ciekawe naszego języka i chętnie uczą się nowych sformułowań – opowiada pani Katarzyna, nauczycielka matematyki z Lublina – I tak wpadłam na pomysł zorganizowania czegoś na wzór korepetycji z języka polskiego.

Nie chodzi o czytanie i omawianie lektur, ale zdobycie umiejętności porozumiewania się.

– Znajomi, którzy przyjęli uchodźców na dłużej przysyłają do mnie zainteresowanych. Pracujemy w grupie ok. 12-osobowej. Najstarsza uczestniczka dobiega 50., a najmłodszy ma 13 lat – wylicza kobieta. – Najważniejsze, żeby uczyć się bez stresu i bez „siedzenia w ławkach”.

Na pierwszej lekcji było np. gotowanie budyniu i robienie kanapek.

– To doskonała okazja do poznania czasowników, takich jak: masz, trzymaj, podaj i nazw podstawowych produktów spożywczych. Taka trochę nauka przez zabawę – śmieje się pani Kasia. – Potem były rozmowy o ulubionych baj-

kach i filmach, a na sobotę planujemy wyjście na spacer, gdzie postaramy się omówić zwroty: w prawo, w lewo, nazwy miejsc itp. Może nie są to profesjonalne zajęcia, ale już widzę, że dają one uchodźcom trochę pewności, bo coraz więcej rzeczy są w stanie zrozumieć.

Lekcje języka polskiego oferuje praktycznie wszystkie lubelskie uczelnie. UMCS w Lublinie prowadzi bezpłatny kurs w ramach akcji UMCS – Razem dla Ukrainy.

– Przyjęliśmy już sporo osób spoza uczelni. Zwolniliśmy nam się kilka miejsc, dlatego postanowiliśmy przyjmować kolejnych kursantów w trybie ciągłym. W miarę wolnych miejsc będziemy dołączać ich do grup – mówi prof. Anna Dunin-Dudkowska, dyrektor Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS. – Obecnie nie widzimy konieczności otwierania nowych grup. Jednak jeśli zajdzie taka potrzeba, rozważymy taką opcję – dodaje.

Oficjalny kwestionariusz został już zamknięty, ale osoby zainteresowane nauką mogą przysłać swoje

zgłoszenia na adres: polonia@poczta.umcs.lublin.pl.

Kurs przygotowuje do codziennej komunikacji na poziomie A1. Do tej pory przyjęto 220 osób. Zajęcia prowadzone są w dwóch trybach, stacjonarnie w siedzibie CJKP przy ul. Weteranów 18 oraz w formie on-line. Jest 14 grup po ok. 15 osób (7 grup stacjonarnych i 7 grup zdalnych). Grupy spotykają się dwa razy w tygodniu na 1,5 godziny. W zajęciach bierze udział 190 kobiet i 30 mężczyzn w wieku od 8 do 84 lat.

Bezpłatne kursy języka polskiego dla uchodźców z Ukrainy prowadzi również Szkoła Języka i Kultury KUL. Zajęcia odbywają się na różnych poziomach znajomości języka, prowadzone są zarówno trybie stacjonarnym i on-line, zajmując 4-6 godzin tygodniowo. Zajęcia prowadzą pracownicy szkoły w ramach wolontariatu.

Obecnie szkoła kolejnych grup szkoła nie uruchamia. Jak czytamy na jej stronie internetowej, rekrutację zawiesza do „do momentu wsparcia przez instytucje zajmujące się pomocą uchodźcom”.

ELWIRA ARBACZEWSKA
AGNIESZKA KASPERSKA

Dawna fabryka trafia na licytację

NIERUCHOMOŚCI Na wtorek zaplanowano komorniczą licytację kilku działek przy ul. Firlejowskiej. Stoi na nich część zabudowań dawnej Fabryki Eternitu Braci Ryłskich. Z obowiązującego planu zagospodarowania wynika, że budynki muszą być zachowane

Dominik Smaga

Na komorniczą licytację wystawione zostało (wygasające w 2089 roku) prawo użytkowania wieczystego dwóch działek o łącznej powierzchni 0,08 ha, które są własnością Skarbu Państwa.

Wraz z nim licytowane będzie prawo własności budynków stojących na tych działkach. Jeden z nich to budynek magazynowo-handlowo-biurowy, wzniesiony w 1910 r. oraz zmodernizowany w roku 2003. Drugi to obiekt magazynowo-usługowy z 1910 r., zmodernizowany w roku 2011.

Obydwa te obiekty wchodzą w skład zabudowań dawnej Fabryki Eternitu Braci Ryłskich, która działała tutaj podczas dwudziestolecia międzywojennego.

– Całość jest wpisana do gminnej ewidencji zabytków. Obiekty są znacznie przekształcone, ale wciąż są widoczne cechy dawnej architektury – mówi Hubert Mąćik, miejski konserwator zabytków. To z nim nowy właściciel, o ile znajdzie się kupiec na te nieruchomości, będzie musiał uzgadniać szczegóły ewentualnego remontu lub przebudowy.

Pofabryczna zabudowa jest również chroniona zapisami obowiązującego planu zagospodarowania

terenu, który został uchwalony przez Radę Miasta w 2005 r. Nakazuje on zachowanie gabarytów istniejących budynków, kształtu ich dachów oraz historycznych podziałów pionowych i poziomych elewacji.

– Konserwator nie

może zezwolić na inny zakres prac niż ten dozwolony w planie zagospodarowania – zastrzega Mąćik. Co to oznacza w tym konkretnym przypadku? – Można prowadzić wszelkie działania wewnątrz, zaś odnawiając architekturę zewnętrzną właściciel musi mieć na uwadze, że nie może zmienić kształtu tego obiektu ani detalu architektonicznego.

Nieruchomość trafia na licytację z powodu zadłużenia

przedsiębiorcy, który jest obecnym użytkownikiem wieczystym tych działek oraz właścicielem budynków. Hipoteka jest aż gęsta od wpisów o długach. Dla większej działki (0,05 ha) cena wywoławcza została ustalona przez komornika sądowego na kwotę 795 tys. zł. Cena wywoławcza mniejszej nieruchomości to 450 tys. zł.

Najcenniejszą pozostałością po fabryce jest wieża

wodna, która jest wpisana do wojewódzkiego rejestru zabytków. Stoi ona na działce, która nie jest przedmiotem opisywanej przez nas zaplanowanej licytacji komorniczej.



Utrudnienia pod wiaduktem

NA DROGACH Na al. Witosa już od najbliższej niedzieli można się spodziewać utrudnień w ruchu pod wiaduktem kolejowym, przy którym prowadzone będą prace gwarancyjne.

Robotnicy będą zamykać poszczególne pasy ruchu, na pozostałych ma obowiązywać ograniczenie prędkości do 30 km/h. – Prace będą wykonywane w godzinach

nocnych – zapowiada Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza. – Utrudnienia potrwają do 3 kwietnia.

W najbliższą niedzielę i poniedziałek nocnych utrudnień można się spodziewać na jezdni prowadzącej od strony Zamku do ronda. We wtorek i środę prace przeniosą się na sąsiednią, główną jezdnię prowadzącą w kierunku Kalinówki. (DRS)

Pazłotko mówi: Pa! Złotko

GASTRONOMIA To już ostatni weekend, kiedy odwiedzić można bistro Pazłotko z ul. Ewangelickiej. Potem odnalezienie pysznych podplomyków-sodziaków nie będzie łatwe

Agnieszka Kasperska

W sierpniu tego roku Pazłotko świętowałoby swoje trzecie urodziny. Tortu jednak nie będzie, bo bistro zostaje zamknięte. – Każdy potrzebuje od czasu do czasu zmian w swoim życiu. Tak też jest w moim przypadku – przyznaje Dawid Furmanek, współwłaściciel restauracji. – Potrzebuje ruchu, nowych wyzwań, ale chcę też pozostać w gastronomii. Rozwiązanie może być więc tylko jedno – foodtrack. – Kiedy 10 lat temu zaczynałem przygodę z gastronomią to marzyłem mi się taki właśnie start. Życie potoczyło się jednak zupełnie inaczej – opowiada Furmanek. Przyznaje, że planów nigdy jednak całkowicie nie porzucił. – Kiedy 1,5 roku temu dostałem propozycję prowadzenia takiej działalności zacząłem o tym myśleć coraz intensywniej. Decyzja zapadła na początku tego roku. Wczoraj mężczyzna zawędrował aż pod granicę Czeską żeby kupić swój wymarzony samochód. Auto wymagać będzie jeszcze kilku zmian. A potem w drogę. Decyzja, co będzie w nim przygotowane, było oczywiste. – Karta będzie krótka 5-6 pozycji i mam nadzieję, że unikalna w skali kraju. Jej podstawą będą... sodziaki – zdradza Furmanek.

W Pazłotku serwowano je pod nazwą

podplomyki.

– To produkt, którego robić nauczyła mnie ciocia. Nazywam go roztoczańskim podplomykiem sodowym, ale na Lubelszczyźnie funkcjonuje pod różnymi nazwami. To coś pięknego i stanowiącego wspaniałą alternatywę dla mącznej pizzy – opowiada restaurator. – W Pazłotku cieszył on się największym zainteresowaniem. Starzy klienci przyznają, że tego będzie im najbardziej brakowało. W foodtracku we własnoręcznie przygotowywanych sodziakach podawane mogą być burgery. Mogą też powstać kanapki vege. Placki doskonale posmakują z sosem i jako zamiennik pieczywa do kielbaski na ciepło z ketchupem lub musztardą. Serwowane mogą być też na słodko. Możliwości jest nieskończenie wiele. – Najbliższy sezon chcę spędzić z foodtrakiem w trasie i odwiedzać różnego typu wydarzenia, zloty, festyny. Chcę być wszędzie tam, gdzie będą ludzie, żeby móc się pokazać. Sukcesu jestem pewien, bo wiem, że ta kuchnia się obroni – podkreśla Furmanek. – Potem być może zaparkujemy gdzieś na stałe. Gdzie, tego na razie nie wiem. Znalezienie właściwego miejsca nie jest wcale łatwe. Bistro Pazłotko w sobotę będzie czynne godz. 13-23, a ostatni raz w niedzielę od 13.00 do 20.00

Syreny budziłyby zbędny strach

BEZPIECZEŃSTWO Nie doszła do skutku zaplanowana na wczoraj głośna próba syren alarmowych. System wczesnego ostrzegania sprawdzono bezgłośnie, żeby nie stresować uchodźców z Ukrainy i innych osób, które mogłyby uznać ten sygnał za prawdziwy alarm

Informacje o tym, kiedy powinien się odbyć głośny test syren alarmowych, można znaleźć w zarządzeniu prezydenta Lublina, które ustala plan działania obrony cywilnej na rok 2022. W dokumencie jest pięć dat takich testów: 24 marca, 23 czerwca, 1 sierpnia, 1 września i 22 grudnia.

W środowy wieczór zaczęliśmy dostawać sygnały od pracowników instytucji, w których znajdują się syreny alarmowe. Z ich relacji wynikało, że 24 marca jednak dojdzie do nadania próbnego sygnału. Potwierdzał to zresztą harmonogram zapisany w zarządzeniu prezydenta. Dopiero rano Ratusz ogłosił, że syreny jednak w Lublinie nie zawyją. Ich dźwięk mógłby narażać na niepotrzebny stres osoby, które przyjechały do nas z Ukrainy, gdzie syreny oznaczają realne zagrożenie. Dźwięk mógłby przestraszyć także inne osoby, skoro zaledwie kilkadziesiąt kilometrów od Lublina jest wojna.

– 10 marca za pośrednictwem poczty elektronicznej otrzymaliśmy z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego informację o nieuruchamianiu żadnych głośnych testów syren w związku z aktualną sytuacją kryzysową i odgórna dyspozycją – stwierdza Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina. – W ramach treningu wskazano wyłącznie test cichy syren. Nie było konieczności informowania o tej próbie. Miała ona charakter procedury wewnętrznej.

Przy okazji przypomnijmy, czym różni się ćwiczebny alarm od tego prawdziwego. Próbnym alarm trwa minutę, a syrena nadaje ciągły, niemodulowany dźwięk. Prawdziwy alarm jest modulowany i trwa trzy minuty, zaś jego odwołanie także trwa trzy minuty i jest ciągłym, niemodulowanym dźwiękiem.

DOMINIK SMAGA

Pani Ewie Derdzie

Kierownikowi Zespołu Domów Studenckich
Politechniki Lubelskiej

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
z powodu śmierci

MEŻA

składają

Kanclerz i pracownicy administracji
Politechniki Lubelskiej



Znów głośno o starym parku

PRZYRODA O kolejnej wycince w zabytkowym parku na Węglinie alarmuje mieszkanka dzielnicy. – Żadnej wycinki teraz nie było, usuwaliśmy tylko posusz, żeby nikomu nie spadł na głowę – mówi przedstawiciel właściciela terenu. Zapowiada posadzenie nowych drzew

Dominik Smağa

Samochód ze zwyżką pojawił się w parku w środę, gdy ogrodnicy zabrali się za przycinanie gałęzi niektórych drzew. Ten widok zaniepokoił jedną z mieszanek dzielnicy, która powiadomiła o wszystkim naszą redakcję oraz Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska.

– Jest to umyślne płoszenie ptaków i zakłócanie ich spokoju w sezonie lęgowym – tłumaczyła kobieta. Podobnego zdania byli urzędnicy od ochrony przyrody. – Przepisy jasno zakazują tego typu prac w okresie lęgowym – potwierdził nam Paweł Duklewski, rzecznik RDOŚ. Dodał, że ostatnio nie wydawano zgody na odstepstwa od tego zakazu w parku na Węglinie.

Zdaniem właściciela terenu (przypomnijmy, że park jest prywatny) roboty ogrodnicze nie są umyślnym niepokojeniem ptaków gniazdujących w koronach drzew.

– Czy prace związane z zapewnieniem bezpieczeństwa ludzi należy traktować jako umyślne płoszenie



Zdjęcia z efektów prac ogrodniczych przesłane nam przez mieszkankę Węgłina

FOT ALARM 24

ptaków? – Czy powinniśmy wstrzymać ruch na al. Kraśnickiej, ponieważ samochody tam płoszą ptactwo? – pyta Sławomir Sawulski, przedstawiciel właściciela parku. Tłumaczy, że z drzew jedynie usuwano suche ga-

łęzie, które zagrażały bezpieczeństwu.

Sawulski podkreśla, że prace były prowadzone za zgodą konserwatora zabytków, który wczoraj wysłał tam kontrolę. Jej protokół powinien być gotowy dzisiaj.

Dodaje, że pocięte drzewo, sfotografowane przez mieszkankę Węgłina na dowód środowowej wycinki, leży już od kilku miesięcy.

Wszelkie prace przy drzewach w parku na Węglinie wymagają wcześniejszej

zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków, bo park, podobnie jak odbudowany przez właściciela dworek, są wpisane do rejestru zabytków.

Przedstawiciel właściciela terenu zaprzecza twier-

dzeniom, jakoby ważność pozwoleń od konserwatora wygasła z końcem zeszłego roku, a takie twierdzenia padły w filmie, jaki pojawił się niedawno na portalu YouTube.

Na dowód swoich słów Sawulski pokazuje decyzję konserwatora z 31 grudnia zeszłego roku, ważną do końca roku 2022, pozwalającą na wycinkę „6 obumarłych bądź wyłamanych drzew”, a w przypadku jednego z dębów nakazuje pozostawienie fragmentu pnia jako „świadka dawnej kompozycji parkowej”.

– Właściciel terenu został zobowiązany do nasadzeń zastępczych – podkreśla nam Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. Tylko ostatnia decyzja (ta z sylwestra) zobowiązuje właściciela parku do posadzenia w zamian za wycięte drzewa 12 nowych (6 lip i 6 grabów). Do posadzenia nowych drzew zobowiązują właściciela parku również wcześniejsze zezwolenia na wycinkę wydane przez konserwatora zabytków.

– Niedługo będziemy sadzić drzewa – deklaruje Sawulski.

REKLAMA

Najpiękniejszy spektakl baletowy świata - Jezioro Łabędzie w wykonaniu POLSKIEGO BALETU KRÓLEWSKIEGO już 9 kwietnia w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie

POLSKI BALET KRÓLEWSKI

- jeden z najlepszych zespołów baletowych w Europie

WSPIERAJMY POLSKĄ KULTURĘ

Polski Balet Królewski

Jeden z najmłodszych i jednocześnie jeden z najlepszych zespołów baletowych w Europie. U podstaw tworzenia Polskiego Baletu Królewskiego legła myśl, o próbie zebrania najlepszych polskich, zachodnio i południowoeuropejskich tancerzy w jeden zespół, który będzie odzwierciedleniem najlepszych tradycji tańca klasycznego, jak również poszukiwania oryginalnych i nowoczesnych środków artystycznej ekspresji.

W skład Polskiego Baletu Królewskiego wchodzi tancerze na co dzień związani z takimi zespołami i teatrami jak: Teatro

alla Scala w Mediolanie, Teatro di San Carlo, Teatr Wielki w Poznaniu, Łodzi, Varna Opera Theatre, Nuovo Teatro Abeliano, Sofia Opera and Ballet.

Wśród naszych solistów znalazły się między innymi takie gwiazdy jak: Douglas de Oliveira Ferreira, Clara Uzhizake, Yas-sau Mergaliev, Alessandro Bonavita, Arkadiusz Gumny, Marika Kucza, Stella Walasik, Wiktor Krakowiak - Chu.

Tak dobrany zespół jest gwarancją mistrzowskiego warsztatu, jak i głębokiej znajomości światowej klasyki tańca oraz współczesnych trendów. Tak dobrany zespół jest

gwarancją mistrzowskiego warsztatu, jak i głębokiej znajomości światowej klasyki tańca oraz współczesnych trendów.

„Jezioro Łabędzie”

Trudno znaleźć drugi tak mocno rozpoznawalny tytuł w całej literaturze baletowej, jak „Jezioro Łabędzie”. Balet wsiąkł na tyle mocno w świadomość odbiorców, że stał się niemalże synonimem sztuki baletowej. Jak to często bywa prawdziwe arcydzieła zostają odkryte po czasie. To wyjątkowe dzieło nie od razu stało się przebojem.

Dopiero kolejna premiera, która odbyła się blisko dwadzieścia lat później, w nieco zmody-

fikowanej formie dramatycznej i muzycznej zyskała przychylną publiczność. „Jezioro Łabędzie” nazywane też *baletem baletów* to utwór o wysoce dramatycznym zabarwieniu, w którym szczęście może przynieść tylko śmierć.

To także bardzo wymagające dzieło pod względem wykonawczym, o czym publiczność będzie mogła przekonać się sama, wybierając się na proponowany przez nas spektakl. Możliwość spędzenia wieczoru z artystami Polskiego Baletu Królewskiego, z pewnością dogodzi najbardziej wymagającym koneserom sztuki baletowej.



BILETY:

Księgarnia Książnica

- Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 39

Sklep Muzyczny Riff

- Lublin, ul. Lubartowska 11/13

BILETY ONLINE:

www.tomczykart.pl

Okno życia w symbolicznym miejscu. Patronką jest żydowska dziewczynka

POMOC Dla mnie okno życia to okno nadziei – powiedział ks. mitrat Stefan Batruch, proboszcz parafii greckokatolickiej w Lublinie otwierając polsko-ukraińskie okna życia. Jest ono w Centrum Wolontariatu na Tatarach, nieopodal miejsca gdzie w czasie II wojny światowej zginęły żydowskie sieroty



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Agnieszka Antoń-Jucha

We wtorek 24 marca 1942 r., pięćset metrów stąd Niemcy zamordowali ponad setkę żydowskich dzieci. To były dzieci z sierocińca na Starym Mieście – przypominał wczoraj tragiczną historię ks. Mieczysław Pużewicz, współzałożyciel Stowarzyszenia Centrum Wolontariatu, przewodniczący Rady Programowej.

Znamy tylko imię jednego dziecka z grupy zabitych sierot – Donia.

– Dowiedziałem się, że „donia” po ukraińsku znaczy „córeczka” – dodał ks. Pużewicz. – W 80. rocznicę tamtych wydarzeń chcemy

otworzyć okno życia jako pewien symbol. Szkoda, że w tamtych czasach zabrakło jakiegokolwiek okna życia dla tamtych dzieci z żydowskiej ochronki.

Okno życia „Donia” mieści się przy wejściu do siedziby Centrum Wolontariatu (ul. Gospodarcza 2).

– Niech to okno będzie symbolem opowiedzenia się za życiem i przeciwko wszelkim złym ideom, które na swoim ołtarzu składają życie niewinnych dzieci – dodał ks. Pużewicz, który zwrócił też uwagę na rosnącą wciąż liczbę ofiar wojny w Ukrainie, wśród których są niestety także najmłodsi Ukraińcy. – Dzieci giną od rosyjskich rakiet i bomb. Te liczby

idą już w setki – podkreślił współzałożyciel stowarzyszenia, które także pomaga uchodźcom z Ukrainy. Są to przede wszystkim matki z dziećmi.

– Dla mnie okno życia to okno nadziei. To szansa, że chcemy uniknąć zagłady, że to nie jest jeszcze apokalipsa, że życie zawsze pokonuje to co zabija, to co próbuje spowodować totalne zniszczenie – zaznaczył ks. mitrat Stefan Batruch, proboszcz parafii greckokatolickiej w Lublinie, prezes Fundacji Kultury Duchowej Pogranicza. Kapłan poświęcił i poświęcił polsko-ukraińskie okno życia a także namaszczył to miejsce olejem „który też jest symbolem

działania mocy i Ducha Św.”. – To okno jest bardzo ważne. Pokazuje, że każdy z nas ma prawo do życia – podkreślił ks. mitrat. – Ma prawo rozwijać ukryty w każdym z nas potencjał.

Okna życia jest miejscem, w którym bezpiecznie można położyć niemowlę. Wnętrze jest w beżowych kolorach z pluszakami i kocem.

– Zwykle powstają przy zgromadzeniach zakonnych gdzie siostry są cały czas i od razu reagują – przyznał ks. Pużewicz.

W tym przypadku jest inaczej, bo do powiadamiania o tym, że ktoś otworzył okno życia na Tatarach będzie służyć specjalna apka.

– Działanie tej aplikacji jest bardzo proste – tłumaczyła Justyna Orłowska z lubelskiego Centrum Wolontariatu. – Kiedy okno życia zostaje otwarte na nasze telefony komórkowe (w sumie 6 osób - red.) przychodzi sms z komunikatem a także dzwoni telefon z numeru, który mamy zapisany jako „Okno życia”.

Osoby, które będą otrzymywać takie powiadomienia mają też wgląd w monitoring. Kamera pokazuje miejsce gdzie można położyć dziecko. – Jest to po to, żebyśmy wiedzieli co się dzieje. Czy rzeczywiście jest dziecko czy ktoś chciał zrobić sobie żart, bo na takie sytuacje też jesteśmy przy-

gotowani – przyznała Orłowska, która nie wykluczyła, że to się zdarzać, przynajmniej na początku.

Dlatego w środku jest kamera.

To kolejne okno życia w Lublinie. Pozostałe funkcjonują w siedzibie Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia (ul. Łędzian 49) a także w szpitalu przy al. Kraśnickiej. – Od 2 lat, kiedy jestem dyrektorem, nie zostało pozostawione żadne dziecko – przyznaje Piotr Matej, dyrektor placówki.

Żadne dziecko nie zostało pozostawione też w oknie życia, które od grudnia zeszłego roku jest przy dziecięcym hospicjum.

Niewiele czasu na pomysły

NABÓR Tylko do najbliższego czwartku przyjmowane będą projekty do przyszłorocznego budżetu obywatelskiego. Do tej pory zgłoszono ich zaledwie 32

Projekty można składać korzystając z formularza online na stronie decyduje.lublin.eu w zakładce Budżet Obywatelski, za pośrednictwem platformy ePUAP lub na papierowych formularzach w Biurach Obsługi Mieszkańców – wylicza Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

Pomoc w pisaniu projektu można uzyskać podczas zdalnego spotkania zaplanowanego na poniedziałek na godz. 17. Link do spotkania można znaleźć na stronie internetowej lublin.eu.

Przed zgłoszeniem pomysłu należy policzyć jego koszty, co ułatwia cennik na stronie lublin.eu/budzetobywatelski. Każdy z projektów musi pasować do jednej z trzech kategorii.

Pierwsza to pomysł dzielnicowy, przewidujący jakąś inwestycję (np. chodnik lub plac zabaw), której koszt nie może być wyższy niż 350 tys. zł. Inwestycja musi się zmieścić w granicach jednej dzielnicy.

Druga kategoria to inwestycja ogólnomiejaska, która nie może kosztować więcej niż 1 mln zł. Nie może się też ograniczać do przygotowania samej dokumentacji projektowej, w tej kwocie muszą się zmieścić również prace lub zakupy. Trzecia kategoria to ogólnomiejski projekt nieinwestycyjny

z limitem kosztów ustalonym na 200 tys. zł. Można tu zgłosić np. wycieczki, akcje społeczne, czy zajęcia dla dzieci. Piszac projekty do budżetu obywatelskiego trzeba pamiętać o tym, że efekty (czyli np. chodnik, parking lub festyn) muszą być ogólnodostępne. Do każdego projektu trzeba też

dołączyć listę z co najmniej dwoma podpisami popierających go osób. Jeden z tych podpisów może złożyć sam autor pomysłu. Projekty, które pomyślnie przejdą ocenę formalną, zostaną dopuszczone do jesiennej głosowania. Mieszkańcy podzielą w nim 14 mln zł. (DRS)

Chóralny sprzeciw w środku miasta. Na 150 głosów

KULTURA W sobotę o godz. 11 przed Ratuszem wystąpią chórzyci ze specjalnym koncertem. Ponad 150 osób wykona utwór by w ten sposób zaprotestować przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie

O pokój, Panie nasz, błagamy Cię./Nie pozwól, by Twój głos zaginął w nas./Spraw, niech już nigdy ściśnięta pięść/Nad naszą ziemią nie wznieśnie się.

To fragment tekstu „Modlitwy o pokój”, utworu, który wykonają w sobotę na placu Łokietka chórzyci z Lublina, Bełżyc i Łęcznej.

– Pomysł, żeby chóry śpiewały „Modlitwę o pokój” Norberta Blachy nie jest nasz. Podobne wydarzenia odbyły się już w War-

szawie i Katowicach. Ale w Lublinie też uznaliśmy, że chcemy wyrazić sprzeciw wobec wojny na Ukrainie. Pomagamy w różnych sposób, jednak taki występ na schodach Ratusza będzie miał wydźwięk medialny i nasze przesłanie dotrze do większej liczby osób. Chodzi też o wsparcie uchodźców, którzy do nas przyjechali. Tekst tego utworu oryginalnie jest polski ale została dopisana także wersja ukraińska. W sobotę będzie można usłyszeć

je obie – mówi Monika Mielko-Remiszewska, prezes lubelskiego oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, który stoi za organizacją tego specjalnego występu.

– Utwór jest prosty w warstwie tekstowej i muzycznej. Każdy chór ma próby u siebie, spotkamy się dopiero na schodach Ratusza. Odezwał się na pomysł, by razem wystąpić był bardzo duży, zgłosiły się różne: akademickie, działające przy parafiach. Wystąpią licealiści,

osoby starsze. Będą nawet chóry spoza Lublina – dodaje pani prezes, która będzie dyrygowała podczas kilkunastominutowego koncertu w środku miasta.

Norbert Blacha (1959-2012) muzyk, kompozytor, aranżer, który był związany z muzyką religijną. „Modlitwę o pokój” skomponował w latach 80. ubiegłego wieku, utwór stał się hymnem festiwalu piosenki religijnej w Gliwicach, skąd pochodził kompozytor i autorka tekstu. To Mirosława

Hanusiewicz-Lavallee, historyk literatury, prof. KUL.

Sobotni chór przed Ratuszem stworzą - akademickie chóry: Politechniki Lubelskiej, UMCS, Uniwersytetu Przyrodniczego, Uniwersytetu Medycznego, KUL; chóry: Cum Sanctis, Stella Maris, IX LO Copernicus, lubilaeum, Cordi Est, Lutnia. Zespół wokalny Sine Nomine

(AGDY)

Korzystałam z informacji na blogu „Perły światłne”.

Kręcą kilometry na rowerach

Biała Podlaska będzie ponownie rywalizować o Puchar Rowerowej Stolicy Polski. Treningi już ruszyły. W poprzednich dwóch edycjach konkursu mieszkańcy „wykreśli” na swoich rowerach drugie miejsce. W pierwszym wiosennym rozruchu na dystansie 15 kilometrów uczestniczyło blisko 100 rowerzystów. – To rozgrzewka przed czerwc-

wą rywalizacją. Wtedy ruszamy po złoto – zachęca prezydent Michał Litwiniuk, który jednocześnie dojeżdża do pracy przez cały rok. Zauważa, że coraz więcej mieszkańców wybiera rower jako środek lokomocji. – Sprzyja temu rozbudowa ścieżek rowerowych w mieście, które powstają dzięki unijnym dotacjom. Ostatnio, na ścieżkach pojawiły się oznaczenia z napisem

„Dziękujemy, że wybierasz rower”. Wykonała je spółka miejska Zielen. Aby dołączyć do zabawy, trzeba zainstalować w telefonie bezpłatną aplikację „Aktywne Miasta”. Kilometry przejechane na rowerze przez mieszkańców sumują się. Najważniejsza rywalizacja odbędzie się w czerwcu. Wynik z tego miesiąca przesądzi o tym, jakie miasto otrzyma puchar. (EB)



FOT. UM

Biblioteka to więcej niż książki i regały

TARNOGRÓD Nie bibliotekarka z Nowodworu w powiecie lubartowskim i nie jej koleżanka po fachu z Lublina, ale Joanna Puchacz z Tarnobrogu zdobyła tytuł Lubelskiego Bibliotekarza Roku 2021 w konkursie organizowanym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Anna Szewc

To bez wątpienia wielkie zaszczyt i wyróżnienie, ale należy się nie tylko mnie, lecz wszystkim, którzy pracowali i pracują na rozwój naszej biblioteki, również władzom naszego miasta – mówi laureatka nagrody, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrogu.

Joanna Puchacz pracuje w niej nieprzerwanie od wielu, wielu lat. Zaczęła zaraz po ukończeniu bibliotekoznawstwa na lubelskim UMCS. Konkursowa kapituła, jak napisano w uzasadnieniu, doceniła przede wszystkim wkład pani dyrektora w pozyskanie z ministerstwa kultury ponad 1,9 mln złotych dofi-



nansowania na modernizację i wyposażenie placówki. Prace dobiegły końca w zeszłym roku, a obiekt na miarę XXI wieku został oddany do użytku.

– Naszą siedzibą jest dawna, zabytkowa synagoga. Podczas modernizacji zupełnie zmieniła swoje oblicze. Mamy nie tylko okazałą wypożyczalnię, ale też strefę dziecka, strefę ciszy, internetową czytelnię oraz unikatowe w skali Europy, muzeum nożyczek – podkreśla Joanna Puchacz. Bardzo ją te zmia-

ny cieszą, bo jak mówi, biblioteka to nie tylko regały i książki, ale też, a może przede wszystkim, ludzie. – Staramy się pracować nad tym, by być miejscem spotkań, wymiany poglądów, interakcji, wydarzeń kulturalnych – wyjaśnia dyrektor MBP w Tarnobrogu.

Tytuł Lubelskiego Bibliotekarza Roku to tylko jeden z dowodów na to, że działalność Joanny Puchacz jest dostrzegana. W przeszłości otrzymała m.in. Krzyż Zasługi i kilkakrotnie nagrody wojewody. W 2019 roku znalazła się w gronie 50 bibliotekarzy z całej Polski, jako jedyna z woj. lubelskiego, którzy mieli okazję uczestniczyć w wizycie studyjnej „NOWA biblioteka”

i odwiedzić księżnice w Wiedniu, Augsburgu, Stuttgartu, Schwabisch Hall, Norymberdze, Zwickau i Chociebużu.

– To była wspaniała, niezapomniana podróż – wspomina Joanna Puchacz, ale zapewnia, że „jak dziecko” cieszy się z każdego spotkania z czytelnikiem w bibliotece.

Poza laureatką do konkursu zgłoszone zostały także Marta Oniszczuk z filii bibliotecznej w Nowodworze (gm. Lubartów) i Jolanta Rybicka z filii nr 35 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Joanna Puchacz swoją nagrodę odbierze w maju podczas Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek.

Joanna Puchacz

FOT. STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ZARZĄD OKRĘGU W LUBLINIE

Biała Podlaska: 11 młodych artystów ze stypendiami

Młodzi artyści otrzymali stypendia od prezydenta Białej Podlaskiej. W tym roku, na ten cel miasto przeznaczy 15 tys. zł

Wsumie, w ten sposób doceniono 11 młodych osób. Najwyższe stypendium 2, 5 tys. zł trafi do Zuzanny Janik, która zajmuje się śpiewem. Na co dzień uczy się w IV LO im. Stanisława Staszica. – Te pieniądze chcę przeznaczyć na zajęcia wokalne w Szkole Gospel w Warszawie u pana Adama Czapli – mówi nastolatka. – Zamierzam dalej rozwijać w tym kierunku – przyznaje Zuzanna. Jako 11-latkę wystąpiła w programie „The Voice Kids”. Później był jeszcze występ w „Szansie na sukces”. A swoją przygodę ze śpiewem zaczęła w białskim zespole „Chwilka”. – Obecnie prowadzę swój kanał na YouTube, gdzie zamieszczam covery – opowiada. W przyszłości zamierza stu-



diować medycynę lub weterynarię. Z kolei, Aleksandra Hryciuk (stypendium 1300 zł) oraz Julia Kozik (stypendium 1200) zostały docenione za swoją twórczość plastyczną. – Malowanie to moja pasja. Za pieniądze chcę kupić materiały, bo gromadzę portfolio na studia – zdradza Aleksandra. Julia też

ma już plan. – Za stypendium chcę kupić prasę do linorytu. To nie jest łatwa technika – przyznaje. W przyszłości chce studiować grafikę.

Kandydaci we wniosku musieli przedstawić dokładny opis projektu, swoje portfolio i przynajmniej jedną rekomendację. – To już tradycja, że doceniamy

tych najbardziej uzdolnionych artystów z różnych dziedzin – przyznaje prezydent Michał Litwiniuk (PO). – Wielu z tych młodych ludzi rozwija się w miejskich instytucjach kultury. Finansowe wsparcie na pewno jest pomocne dla młodego człowieka – uważa prezydent. Pierwsze stypendia artystyczne miasto przyznało w 2015 roku.

(EB)

TEGOROCZNI STYPENDYŚCI (kwoty w zł):

1. Wiktoria Szczepanowska 1 200
2. Milena Filipiuk 1 200
3. Aleksandra Hryciuk 1 300
4. Zuzanna Krajewska 1 200
5. Kinga Linkiewicz 2 000
6. Maciej Michaluk 1 500
7. Julia Kozik 1 200
8. Sybilla Hodun 500
9. Zofia Sudewicz 1 200
10. Wiktoria Zielińska 1 200
11. Zuzanna Janik 2 500



www.dziennikwschodni.pl

REKLAMA

W okresie 01.04.2020 - 31.03.2022
Fundacja na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Tacy Sami” realizowała trzeci etap projektu pod nazwą Ośrodek Terapeutyczny, którego celem było, w ramach prowadzonej terapii, podniesienie sprawności psycho-ruchowej. Zadanie odbywało się w placówce Fundacji o tej samej nazwie przy ul. Narutowicza 74a w Lublinie. Nasi beneficjenci (grupa 19 dzieci) mogli korzystać z 12 form wsparcia grupowego i indywidualnego.

Dzięki dofinansowaniu z PFRON, który przyznał na ten cel kwotę 221 tysięcy zł, Miasta Lublin – MOPR, które jest instytucją współfinansującą oraz darczyńcom 1% podatku. Wszystkim Państwu bardzo dziękujemy w imieniu swoim, rodziców dzieci i ich własnym.

1%

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

MOPR

Twój 1% to dla nas ważne

jest nam niezbędny do dalszego prowadzenia Ośrodka Terapeutycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych Umysłowo

Fundacja na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Tacy Sami”

KRS 0000086057

1%

więcej informacji o nas na:
www.facebook.com/tacysami.lublin

in226 08

Żeby uchodźcy poczuli się dobrze

ZAMOŚĆ „Witajcie sąsiedzi”, „Razem raźniej”, „Nie traćmy nadziei”, „Będzie dobrze”, „Razem damy radę” – niebiesko-żółte plakaty z prostymi, ale wymownymi grafikami oraz hasłami w języku polskim i ukraińskim zawisły na ulicach miasta

Anna Szewc

Kampania społeczna wystartowała w czwartek rano. Termin nie był przypadkowy. 24 marca minął miesiąc od rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Zamość pomaga uchodźcom już od pierwszych dni wojny. Mieszkańcy przekazują na rzecz uchodźców dary, przyjmują ich do swoich mieszkań, pomagają w zorganizowaniu dalszej drogi ucieczki. Setki wolontariuszy zaangażowały się w pracę punktu recepcyjnego i wielu noclegowni. Hasło „wszystkie ręce na pokład” obowiązywało również miejskich urzędników i to bez znaczenia, w jakim wydziale są zatrudnieni. Do tych działań doszły teraz kolejne.

Ku pokrzepieniu serc

Sytuacja z napływem uchodźców ustabilizowała się, jest ich mniej, a wielu zamieszkało w Zamościu i najpewniej będą musieli zostać tutaj na dłużej.

– Chcemy przekazać naszym gościom, że mogą się u nas czuć jak u siebie, że są tutaj mile widziani, że Polacy i Ukraińcy mogą się przyjaźnić – tłumaczy założenia kampanii #zamoscpomagaukrajnie Barbara Godziszewska, dyrektor Wydziału Turystyki i Promocji Urzędu Miasta. – To taka akcja „ku pokrzepieniu serc” i tych ukraińskich, i polskich. Bo na nas wszystkich wojna odcisnęła jakieś piętno.

Nie zaplanowano fajerwerków ani wielkich imprez. Nie będzie nachalnego przekonywania do czegośkolwiek.



Tancerze ZPiT Zamojszczyzna wzięli udział w krótkim filmie inaugurującym kampanię. Wystąpili na schodach Ratusza, którego wieżę przyozdobiono niebieskimi i żółtymi wstążeczkami. Na finał odpalono race w barwach ukraińskiej flagi.

FOT. KAMIL PAWLICZUK/UM ZAMOŚĆ

– Chcemy, aby to były takie delikatne, wyważone sygnały pojawiające się w przestrzeni publicznej. Być może sprawią, że patrząc na nie uchodźca po prostu się uśmiechnie i na chwilę zapomni o wojnie i będzie mu łatwiej – tłumaczy Godziszewska.

Pomóc u źródła

W przygotowaniu kampanii miasto współpracowało ze stołeczną agencją marketingową Mufu, która wyszła z tą inicjatywą, nie żądając za realizację ani złotówki.

– Zależało nam na pomocy u źródła, w Warszawie oczywiście robimy to doraźnie, ale wiedzieliśmy, że Zamość, z którym współpracowaliśmy już w przeszłości, jest jednym z miast tranzytowych dla uchodźców z Ukrainy. Dlatego zwróciliśmy się z pytaniem, czy możemy jakoś pomóc. I tak zrodził się pomysł na tę społeczną kampanię – mówi Karolina Ben z agencji Mufu.

Później była weekendowa burza mózgów, w którą zaangażował się kilkusobowy zespół specjalistów

z różnych dziedzin, a po niej tydzień wyteżonej pracy, zwłaszcza dla grafików. Powstały projekty plakatów oraz rysunkowych animacji, które będą publikowane w mediach społecznościowych.

– Uznaliśmy, że zbiórki darów i pomoc finansowa dla uchodźców to jedno, ale należy też pomyśleć o innych problemach, z jakimi się mogą zetknąć w przyszłości. Kampania ma pomóc im odnaleźć się w nowych realiach i w nowych miejscach, poczuć, że są tu mile widziani – mówi Ben.

Na żółto i na niebiesko

Pierwsze plakaty pojawiły się w Zamościu już kilka dni przed oficjalnym startem kampanii, m.in. w magistracie czy na niektórych przystankach autobusowych. Ale ma ich być dużo, dużo więcej. Już w weekend trafią wszędzie tam, gdzie są uchodźcy: do szkół, placówek kultury, autobusów, ośrodków sportu i rekreacji. Będą też nimi oklejone wszystkie słupy ogłoszeniowe w mieście. Jest pięć projektów i tyle plakatów zawisnie na każdym słupie.

Niezależnie od tego, kampania będzie realizowana w mediach społecznościowych. Mufu przygotowała animowane ilustracje na instagram. Miasto nagrało również specjalny film z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca Zamojszczyzna. Premiera odbyła się w czwartek na wszystkich społecznościowych profilach Zamościa. Tancerze, przy dźwiękach ludowej piosenki wystąpili na schodach Ratusza, którego wieżę przyozdobiono niebieskimi i żółtymi wstążeczkami. W finale odpalono race w barwach ukraińskiej flagi.

Za projekty i plan kampanii agencji Mufu płacić nie trzeba. Publikacje w internecie też nie nie kosztują. Słupy będą oplakowane za darmo, pieniędzy nie wezmą też instytucje, do których trafią plakaty. – Jedyne koszty to druk materiałów – zapewnia Godziszewska. Za 500 plakatów w formacie A2 miasto zapłaci trochę ponad 1,6 tys. zł, druk 50 kolejnych w formacie A3 to wydatek rzędu 120 zł.

Kamienica w centrum uwagi

BIAŁA PODLASKA Lubelska Instytucja Zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym zarzuca miastu utrudnianie uczciwej konkurencji przy jednej z trwających inwestycji. Urzędnicy nie zgadzają się z wynikami kontroli

Ewelina Burda

Sprawa dotyczy kamienicy przy ulicy Krótkiej. Budynek został już rozebrany, a w jego miejscu ma powstać nowy obiekt służący Białskiemu Centrum Kultury. Ale o zwrot nieruchomości dopominają się spadkobiercy dawnych właścicieli. To oni skierowali pisma m.in. do Instytucji Zarządzającej Regionalnym Programem Operacyjnym, a ta kilka tygodni temu wszczęła kontrolę. Urzędnicy marszałka analizowali dokumentację „zamówienia publicznego pod nazwą rozbiorówka i budowa budynku usług kulturalnych przy ul. Krótkiej 1 wraz z zagospodarowaniem terenu i przyłączami wody kanalizacyjnej i deszczowej”. To projekt większego programu miejskiej rewitalizacji dofinansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

– W wyniku analizy dokumentacji (...) zespół kon-



W miejscu tej kamienicy ma powstać nowy obiekt

FOT. ARCHIWUM

trolujący stwierdził, iż zamawiający dokonał opisu przedmiotu zamówienia w sposób utrudniający uczciwą konkurencję, poprzez posłużenie się odwołaniem do produktów dostarczanych przez konkretnego producenta – informuje Remigiusz

Małecki, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego. – W związku z tym zespół stwierdził, że wydatki poniesione w ramach umowy zawartej w wyniku przeprowadzenia wskazanego postępowania o zamówienie publiczne, będą podlegały korekcie finanso-

wej, pomniejszeniu według stawki wynoszącej 5 proc. wydatków kwalifikowalnych zamówienia.

Miasto, jak dodaje rzecznik, może zgłosić zastrzeżenia do informacji pokontrolnej w ciągu 14 dni. Zrobią to, bo białscy urzędnicy nie

zgadzają się z tymi zastrzeżeniami.

– W każdym postępowaniu przetargowym, w specyfikacji warunków zamówienia umieszczamy zapis, w którym dopuszczamy stosowanie materiałów równoważnych w stosunku do zaprojektowanych – mówi Sylwia Golik, naczelnik wydziału inwestycji w magistracie. – Natomiast w przypadku użycia przez zewnętrznego projektanta nazw własnych czy znaków towarowych dodatkowo umieszczamy informację, że są podane przykładowo i określają jedynie minimalne, oczekiwane parametry jakościowe oraz wymagany standard – przekazuje pani naczelnik.

Dodaje, że wykonawca zawsze może zastosować materiały lub urządzenia równoważne o parametrach technicznych i jakościowych podobnych lub lepszych. – Kontrolowane postępowanie dotyczyło zamówienia na roboty budowlane. Każdy z

potencjalnych wykonawców analizując treść dokumentacji oraz dokonując wyceny (...) miał taki sam czas na sporządzenie oferty, dysponował tym samym zakresem dokumentów i informacji, a co szczególnie istotne mógł dokonać wyceny materiałów dostarczanych przez jakiegokolwiek dostawcę lub producenta – zauważa Golik.

Przypomnijmy, że w tym przetargu swoje oferty złożyły cztery firmy. – Żaden z oferentów nie kwestionował wyników. Poza tym, wyłoniony wykonawca na etapie realizacji umowy zamierza stosować również materiały równoważne zgodnie z zapisami specyfikacji warunków zamówienia. Stanowi to dobitny przykład potwierdzający, że w postępowaniu nie doszło do naruszenia zasad uczciwej konkurencji – podkreśla pani naczelnik. W jej ocenie, potrzeba korekty jest nieuzasadniona. – Będziemy wnioskowali o jej uchylenie – zapowiada Golik.

Tragedia w Świdniku

Nie żyje 85-letnia kobieta, w której mieszkaniu wybuchł wczoraj pożar. Z wielorodzinnego budynku przy ul. Wyspiańskiego strażacy ewakuowali także 15-letnią dziewczynę z psem. Przyczynę tragedii ustala policja pod nadzorem prokuratora.

Zgłoszenie o dymie wydobywającym się na klatkę schodową z jednego z mieszkań w budynku przy ul. Wyspiańskiego, strażacy otrzymali o godz. 7.38. Zgłaszający przekazał ratownikom, że w mieszka-

niu jest starsza kobieta. Na miejsce pojechali strażacy z PSP, a także OSP Minkowice i OSP Trzeszkowice. W zdarzeniu brało udział 6 zastępów PSP – 14 strażaków oraz 2 zastępy OSP – 11 druhów.

Palilo się mieszkanie na drugim piętrze.

– Strażacy zabezpieczyli w aparaty ochrony dróg oddechowych ewakuowali z mieszkania nieprzytomną kobietę – relacjonuje st. kpt. Paweł Dańko, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Świdniku. – Kobieta leżała w progu

między pokojem, a przedpokojem.

Nieprzytomna 85-latką została przewieziona do szpitala. Tam stwierdzono jej zgon.

Z budynku była ewakuowana także mieszkająca na III piętrze 15-latką z psem. – Została zbadana przez lekarza, nie wymagała dalszej opieki medycznej – dodaje oficer prasowy KP PSP w Świdniku.

Nie wiadomo co było przyczyną pożaru. Będą ustalać to policjanci, którzy będą prowadzić postępowanie pod nadzorem prokuratora. (AA)



FOT. KP PSP W ŚWIDNIKU

Sokolnia prosi o jedzenie i leki

TOMASZÓW LUBELSKI Pomoc dla uchodźców od osób prywatnych zdecydowanie osłabła, a to właśnie mieszkańcy regionu dostarczali do punktu zbiórki żywność i artykuły chemiczne dla uchodźców. Dary nadal spływają, ale teraz głównie z Europy. Tyle że w tych transportach nie zawsze jest to, czego akurat brakuje

Anna Szewc

We wtorek przyjechały dwa tiry. Jeden z Niemiec, pełen koców i termosów. W drugim, z Anglii były głównie materace i tylko kilka palet z żywnością, a to akurat produkty spożywcze, zwłaszcza te z długim terminem przydatności, są nam obecnie najbardziej potrzebne – mówi Magdalena Tereszuk, która wraz z Ewelina Michniak koordynuje działaniami Sokolni w Tomaszowie Lubelskim.

Ten punkt zbiórki darów ruszył w pierwszych dniach wojny w Ukrainie. Dawna hala sportowa zamieniła się w wielki magazyn. Podobnie jak w innych tego typu miejscach pierwszymi dostawcami byli mieszkańcy okolicznych ulic. Rosły więc góry ubrań, kosmetyków, pieluch, chemii, a także jedzenia. Zapasy były na bieżąco rozdysponowywane



Sokolnia znajduje się na ul. Żwirki i Wigury 5A w Tomaszowie Lubelskim, tel. 722 006 835.

FOT. POWIAT TOMASZOWSKI UCHODZCOM/FACEBOOK

między punkty noclegowe i recepcyjne w Tomaszowie Lubelskim i w okolicznych gminach, wkrótce zaczę-

to też wysłać transporty na granicę i do ukraińskich miast. Zorganizowano ich już grubo ponad 100, m.in.

do Rawy Ruskiej, Belza, Sokała, Mostów Wielkich, Równego, Włodzimierza Wołyńskiego i do Lwowa.

Kukiz obiecał

W ostatnią niedzielę do magazynu zajechał Paweł Kukiz.

– To była zupełnie prywatna wizyta. Wiadomo, że jego dziadek pochodził z Uhnowa na Ukrainie, a Paweł Kukiz jechał z darami do Lwowa. Ponieważ od lat blisko współpracuje ze Stowarzyszeniem „Robim Co Możem” z Ulhówka, to zatrzymał się u nas. Dopakowaliśmy mu jeszcze busy tym, co mogliśmy przekazać – opowiada Magdalena Tereszuk.

Polityk spędził w Sokolni dobre trzy godziny. Miał czas, by poznać potrzeby tego punktu i zaraz po tym w mediach społecznościowych zamieścił apel o wsparcie Sokolni.

– Obiecał też, że zorganizuje zbiórkę dla nas i przysła transport – dodaje pani Magda i tłumaczy, że choć Sokolnia nie świeci pustkami to pewnych produktów

bardzo tam brakuje. – Nie potrzebujemy już w tym momencie pieluszek jednorazowych dla dzieci, ale jedzenie przyjmujemy w każdych ilościach. I leki, szczególnie płyny infuzyjne i insuliny, bo z tym jest na Ukrainie ogromny problem.

Na liście najpilniejszych potrzeb znajdują się obecnie: ser żółty w plastrach, paczkowana wędlina, margaryna lub masło roślinne, cukier, sól, płatki śniadaniowe, mleko, zupy instant, olej, przyprawy, kawa mielona, kawa rozpuszczalna, kawa typu 3w1, herbata, soczki ze słomką, woda w półlitrowych butelkach, musy owocowe. Przydadzą się także proszki, płyny i kapsułki do prania, artykuły szkolne, słodczyce, ale również klapki pod prysznic w różnych rozmiarach, szczoteczki i pasty do zębów, szampony, grzebień albo szczotki do włosów.

Nici z wakeboardingu

ZAMOŚĆ Miało być pięknie, a wyszło... Właściwie nie wyszło. Wygląda na to, że tego lata nad zalewem nie będzie wyciągu do wakeboardingu

Anna Szewc

No cóż, okazuje się, że to jest niewielka, ale problematyczna inwestycja i nie zrealizujemy jej – Stanisław Flis, dyrektor Wydziału Inwestycji Miejskich i Zamówień Publicznych UM w Zamościu rozkłada ręce. Jesienią zeszłego roku ogłoszono, że samorząd szuka wykonawców projektu wyciągu, który umożliwiłby uprawianie nad Zalewem Miejskim wakeboardingu. To rodzaj sportu wodnego, polegającego na płynięciu po powierzchni wody na desce, trzymając się liny ciągniętej przez łódź lub za pomocą wyciągu. Na pierwsze zapytanie ofertowe nikt nie odpowiedział, na ponowne również nie było odzewu.

– Ale to jeszcze nie jest największy problem. Mamy stanowisko konserwatora zabytków, który poinformował, że tego rodzaju inwestycji w tym miejscu zrealizować po prostu nie pozwoli – tłumaczy Flis.

Zalew leży tuż przy Rotundzie Zamojskiej, na dodatku na terenach położonych bezpośrednio wokół Starego Miasta.

A obowiązujący od początku tego roku plan zagospodarowania przestrzennego zabrania stawiania w tym miejscu budowli wyższych niż 5-metrowe.

– Niestety, to prawda. Taki mamy plan – martwi się Mateusz Ferens, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zamościu, który administruje



kąpieliskiem nad zalewem.

– Widziałem wiele wyciągów do wakeboardingu i najniższe filary, jakie w nich stosowano były 7-metrowe – przyznaje. Ale zapewnia, że broni nie składa. Bo bardzo chciałby, aby nad

zalewem w Zamościu można było z wodnych ślizgów korzystać.

Ferens zapowiada, że podejmie jeszcze „rozmowy ostatniej szansy” z konserwatorem zabytków. Wierzy, że uda się go

Zalew w Zamościu w ostatnim czasie bardzo się zmienił. Jego przebudowa trwała kilka lat i zakończyła się w zeszłym roku. Powiększono plażę, przy której stanęły kontenery na łazienki, szatnie. Jest miejsce na prowadzenie gastronomii, a w wokół zbiornika powstały ścieżki rowerowe

FOT. ANNA SZEWC

przekonać do zgody na postawienia wyciągu, jako konstrukcji tymczasowej.

– Byłaby instalowana na sezon letni, a później demontowana. Wówczas w niewielkim tylko stopniu kolidowałaby

z przestrzenią – argumentuje dyrektor OSiR.

Tak czy inaczej, właścicielem wyciągu nie byłoby już miasto.

– Bo zdecydowanie lepszym rozwiązaniem, stosowanym zresztą w innych ośrodkach jest dzierżawa gruntu pod wyciąg, który zapewni i którym zarządza firma zewnętrzna – uważa Ferens. Mówi, że jeśli jego rozmowy z konserwatorem zakończą się sukcesem, to w najbliższym czasie ogłosi przetarg na dzierżawę terenu. Innym miejscowościom, choć trzeba przyznać, że nie zabytkowym, się udało. Wakeboarding można uprawiać m.in. nad zalewem w Biłgoraju i w Bisczy.

Przeprowadzka ropuch , czyli wielki skok małych płazów

Na przełomie marca i kwietnia poznańskie ropuchy zielone zostaną odłowione i przeniesione z tymczasowego zbiornika retencyjnego w centrum Poznania do nowego siedliska przystosowanego do ich potrzeb, w ramach dużej akcji ochrony zagrożonych płazów w Polsce.

Relokacja ropuchy zielonej jest prowadzona z udziałem ekspertów Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (UPP) i określana przez nich jako „wielki skok małych płazów”.

Znajdująca się pod ścisłą ochroną prawną ropucha zielona to jeden z najciekawszych płazów żyjących w Pol-

sce. W przeciwieństwie do większości przedstawicieli tej grupy zwierząt gatunek ten całkiem dobrze czuje się w miastach. Ropuchy zielone można spotkać także w obszarach podmiejskich, w wielu wsiach oraz bardzo często w starych żwirowniach.

– W zbiorniku retencyjnym obok Avenidy żyje około 300-400 tych sympatycznych stworzeń, które teraz czeka przeprowadzka. Jest to gatunek ściśle chroniony i zanikający. Głównym powodem tego procesu jest postępująca urbanizacja i zanikanie ich siedlisk oraz miejsc rozrodu – mówi Mikołaj Kaczmarek z Katedry Zoologii UPP. – Ropuchy zie-



lone wpisały się na stałe w koloryt Poznania. Można je spotkać w Rosarium na Cytadeli czy w Parku Rataje.

Przeprowadzka ropuch spowodowana jest koniecznością doprowadzenia terenu, na którym bytują, do

Przeniesione ma być 300-400 osobników gatunku ropucha zielona

FOT. PIXABAY

pierwotnego stanu, czyli bez zbiornika wody deszczowej. Centrum handlowe zostanie podłączone do nowej infrastruktury wód opadowych.

Ropuchy zostaną przeniesione do nowego siedliska stworzonego specjalnie dla nich przez Avenidę na terenie Hipodromu Wola. Będzie to jedna z największych akcji ratujących ten zagrożony gatunek w Polsce zorganizowana przez prywatną firmę. Zbiornik spełnia ściśle wymogi środowiskowe dla rozwoju populacji ropuchy zielonej. Ich relokacją, która potrwa od przełomu marca i kwietnia do września, zajmą się eksperci UPP.

– Ropuchy odławiać będziemy systematycznie i

bezpiecznie umieszczać w nowym miejscu. Nowe siedlisko jest tak optymalnie przygotowane, że liczymy na to, że już w tym roku nastąpi pierwszy rozród przeniesionych osobników – ocenia Mikołaj Kaczmarek.

Przyrodnik dodaje, że obecność ropuch w mieście niesie wiele plusów. Kijanki pomagają oczyszczać wodę w zbiornikach zjadając olbrzymią ilość glonów i bakterii pokrywającej dno oraz drobne bezkręgowce, w tym larwy komarów. Ropuchy są również doskonałymi śpiewakami. Ich melodyjne rechotanie możemy słyszeć w okresie godowym, który często zaczyna się już pod koniec marca.

PAP – NAUKA W POLSCE

Tysiące ptaków ginęło w sieciach rybackich

BAŁTYK W latach 70. w sieciach rybackich w wyniku przyłowu ginęło co roku 47 tys. ptaków, w latach 80. i 90. – ok. 40 tys., a w II dekadzie XXI wieku – ok. 21 tys. – wynika z nowych analiz danych, dotyczących polskich wód. Wcześniej skala przyłowu ptaków była poważnie niedoszacowana

Skala przyłowu ptaków w sieci rybackie w polskich wodach była poważnie niedoszacowana. Z nowych analiz wynika, że w latach 70. co roku ginęło w ten sposób 47 tys. ptaków, w latach 80. i 90. – ok. 40 tys., a w II dekadzie obecnego wieku – ok. 21 tys. ptaków. Problem najczęściej dotyczy trzech gatunków zagrożonych: lodówki, ogorzałki i uhli.

Gina u brzegu Polski i Niemiec

Przyłów to przypadkowe chwytnie w rybackie narzędzia połowowe zwierząt innych niż docelowe. Jest on zarazem najistotniejszym zagrożeniem dla ptaków morskich – zwraca uwagę dr Dominik Marchowski z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN. Naukowiec dodaje, że obszar południowego Bałtyku, obok północno zachodnich obszarów Oceanu Pacyficznego oraz wód wokół Islandii, jest jednym z trzech najważniejszych na świecie rejonów, gdzie ginie najwięcej ptaków morskich w wyniku przyłowu w sieci skrzelowe.

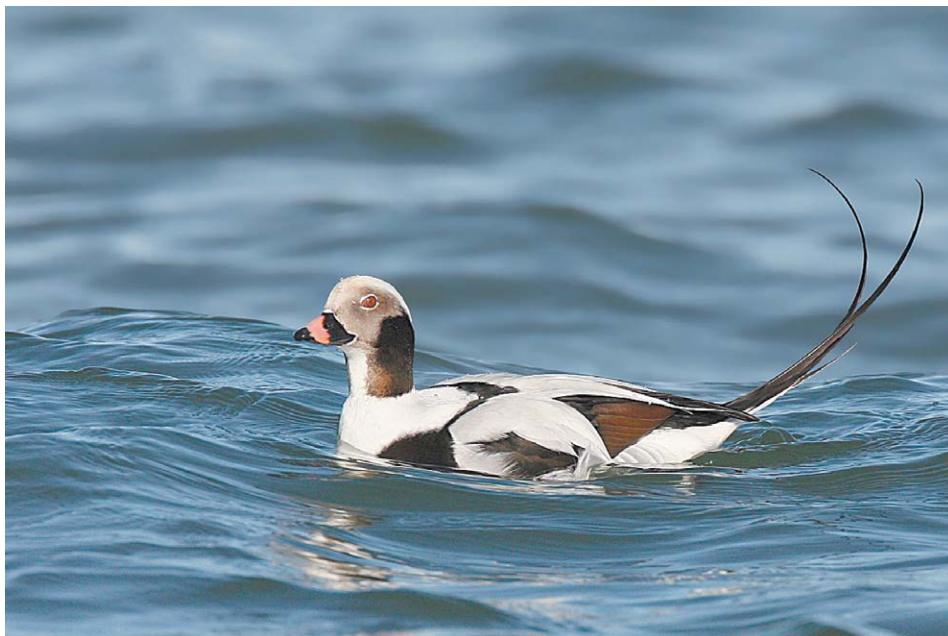
Zoolog przypomina szacunki sprzed ponad dekady temu, zgodnie z którymi co roku na całym Bałtyku w wyniku przyłowu ginie 76 tys. ptaków morskich. Obszary południowego Bałtyku, będące w jurysdykcji Polski i Niemiec, zidentyfikowano jako najbardziej istotne – gdyż szacowano, że tylko w tym rejonie ginie 45 tys. ptaków morskich rocznie.

Dominik Marchowski zastrzega jednak, że w przypadku Polski oparto się w tych szacunkach na trzech artykułach pochodzących z okresu 1972-1990, dotyczących ograniczonego obszaru Zatoki Gdańskiej oraz części Zatoki Pomorskiej. – Wynika z tego, że wielkość przyłowu w Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej była wtedy w sposób oczywisty zaniżona – zauważa badacz.

Aby oszacować faktyczną skalę przyłowu ptaków na polskich wodach morskich, dr Marchowski wykonał przegląd dostępnych źródeł dotyczących przyłowu, w których dane zbierane były przy użyciu metod naukowych. Uwzględnił dane z badań z niemal półwiecza (z lat 1970–2018). Pochodziły one z 48 publikacji i raportów z lat 1982–2021, w których opisywano ptaki z przyłowu w Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej na Morzu Bałtyckim oraz na zalewach przymorskich w okresie od 1972 do 2016 roku.

Jeden statek – 31 ptaków

Na podstawie analizowanej literatury dr Marchowski wytyczył sześć oddzielnych obszarów, ważnych z punktu widzenia przyłowu ptaków morskich: jezioro Dąbie, Zalew Szczeciński, Zalew Wiślany, Zatoka Pomorska, Zatoka Gdańska i okolice Kołobrzegu. Jako ofiary przyłowu zidentyfikował 28 gatunków ptaków, z czego 13 ma status zagrożenia albo bliski zagrożenia według Europej-



skiej Czerwonej Listy Ptaków z 2015 r.

– Skala oszacowanego corocznego przyłowu ptaków morskich dla całości polskich wód morskich wyniosła dla lat 70. XX wieku – 47 000 ptaków, dla lat 80. i 90. – 39 800 i dla II dekady XXI wieku – 21 300 ptaków rocznie. Najczęściej przypławianymi gatunkami były dla lat 2010-tych: lodówka (9 000 osobników rocznie), ogorzałka (3 500 osobników rocznie) i uhla (2 000 osobników rocznie) – informuje autor badań.

Dr Marchowski wskazuje, że wszystkie trzy wspomniane gatunki znajdują się na europejskiej czerwonej liście ptaków z 2015 r. w kategorii narażone.

W ramach analiz dr Marchowski przedstawił historię

Lodówka to najliczniejsza z kaczek morskich zimujących w polskiej strefie Bałtyku. Narażona jest na wyginiecie ze względu na szybko spadającą liczebność

FOT. WIKIPEDIA

połowów polskiej floty rybackiej w ostatnich 75 latach (1945-2020). – Wielkość połowów stopniowo wzrastała, by osiągnąć maksimum na przełomie lat 70. i 80. XX w. Następnie nastąpił znaczny spadek wielkości połowów, powiązany czasowo z przemianami politycznymi na początku lat 90. i wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. W okresie od połowy lat 90. do roku 2020 wielkość połowów polskiej

floty rybackiej na Bałtyku utrzymywała się na poziomie około 125 000 ton rocznie – pisze.

Szczyt wielkości połowów przypada mniej więcej na szacowany szczyt wielkości przyłowu ptaków: lata 70. XX w. – W tych latach jeden statek rybacki przyławił średnio 31,3 ptaków rocznie, w tamtym czasie na tonę złowionych ryb przypadało 0,26 ptaka. W latach 80. i 90. jeden statek rybacki był odpowiedzialny za śmierć 30,6 ptaków rocznie, a liczba przyłowionych ptaków na tonę ryb wynosiła 0,27. W latach 2010-tych jeden statek rybacki przyławił średnio 25,7 ptaków, a liczba przyłowionych ptaków na tonę złowionych ryb wyniosła średnio 0,17 – relacjonuje dr Marchowski.

Zastrzega on, że zapobieganie przyłowowi w sieci skrzelowe jest trudne.

– Mimo skutecznych rozwiązań w minimalizacji przyłowu podczas połowów sznurami haczykowymi w innych częściach świata, eksperymenty z sieciami skrzelowymi jak do tej pory przyniosły niewielki skutek. W niektórych przypadkach nawet zabiegi zmierzające do ograniczenia przyłowu poprzez zastosowanie paneli kontrastowych na sieciach skutkowały zwiększeniem śmiertelności ptaków. Do tej pory najskuteczniejszą metodą ochrony ptaków wodnych przed przyłowem w sieci skrzelowe są czasowo przestrzenne zamknięcia dla rybołówstwa obszarów ważnych dla ptaków. Następnym krokiem zmierzającym do aktualnej i bieżącej oceny skali przyłowu na polskich wodach morskich będzie przeprowadzenie bardziej zaawansowanych analiz, polegających na modelowaniu wielkości przyłowu, zageszczeniu ptaków oraz nakładzie połowowego. Takie podejście pozwoli na bardziej precyzyjną niż w niniejszej pracy ocenę skali zjawiska oraz jego czasowo przestrzennego rozmieszczenia. Wyniki tych analiz następnie będą mogły posłużyć do oceny żywotności populacji przy użyciu populacyjnych modeli macierzowych, a na tej podstawie będzie można określić dopuszczalne progi przyłowu dla poszczególnych gatunków – zauważa zoolog.

NAUKA W POLSCE – PAP

Zakręcić rosyjski kurek z gazem

SANKCJE Europa już w tym roku jest w stanie ograniczyć import rosyjskiego gazu o 90 proc. Bez dopływu dewiz Rosja byłaby bankrutem jak Wenezuela czy Korea Północna



Gdybyśmy wprowadzili sankcje na import surowców energetycznych z Rosji, to z pewnością ukróciłoby jej możliwości finansowania ekspansji militarnej w krótkim terminie. Pytanie, na ile wtedy Rosja byłaby skłonna podejść do stołu i zdecydować się na faktyczne, a nie pozorowane, rokowania pokojowe – mówi Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Pieniądze na reżim i zbrojenia

Według analiz PIE sprzedaż surowców energetycznych zasila w 1/3 rosyjski budżet i bezpośrednio finansuje maszynę wojenną reżimu Putina. W ramach UE rezygnacja z rosyjskich surowców jest jak najbardziej możliwa, choć byłaby kosztowna także dla europejskich społeczeństw. – Koszt, jaki poniosłoby rosyjskie społeczeństwo i rosyjski budżet, byłby jednak wielokrotnie większy – wskazuje Piotr Arak.

– Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, które wprowadziły sankcje na surowce energetyczne pochodzące z Rosji, w połączeniu z sankcjami Unii Europejskiej nałożonymi na rynki finansowe i bank centralny Rosji, już doprowadziły do tego, że dynamika rosyjskiego PKB spadnie w tym roku o 15-20 proc. Tak więc konsekwencje wojny prowadzonej z Ukrainą już postawiły Rosję przed widmem recesji oraz stagnacji gospodarczej w kolejnych latach – mówi dyr. Arak.

Wprowadzenia natychmiastowego embarga na rosyjskie surowce domagają się m.in. Polska i kraje bałtyckie. Przeciwnie są m.in. Niemcy i Węgry.

W czwartek i piątek temat ten będzie poruszany na szczytach szefów państw i rządów NATO, G7 i UE.

– Eksport surowców energetycznych daje Rosji 36 proc. przychodów do budżetu państwa, czyli przychodów, które generują możliwości militarne i możliwość prowadzenia dalszego konfliktu w Ukrainie – wskazuje dyrektor PIE. – Gdybyśmy wprowadzili tak daleko idące sankcje na import surowców energetycznych z Rosji, to z pewnością ukróciłoby jej możliwości finansowania ekspansji militarnej w krótkim terminie. Pytanie, na ile Rosja byłaby wtedy skłonna podejść do stołu i zdecydować się jednak na jakiś reżym i rokowania pokojowe. Faktyczne, a nie tylko pozorowane.

Jak podkreśla, gdyby UE – podobnie jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania – zdecydowała się z nich zrezygnować, wówczas Rosja zostałaby pozbawiona dopływu świeżych dewiz w euro i w dolarach, co prowadziłoby m.in. do dalszego osłabiania się kursu rubla.

– To przede wszystkim uniemożliwiłoby interwencje pośrednie banku centralnego rosyjskiego w bankach

komercyjnych, które pozwalają na umacnianie się rubla. Kraj bez dewiz byłby takim samym bankrutem jak Wenezuela czy Korea Północna – mówi Piotr Arak. – Oczywiście wewnętrzny potencjał wytwórczy w Rosji jest znacznie większy, Rosjanie są w stanie w większości się wyżywić samodzielnie. Byliby jednak pariasem w międzynarodowym świecie, państwem na skraju przepaści finansowej, a przede wszystkim – pozbawionym możliwości wykorzystywania kapitału.

Najwięcej kupujemy gazu

Rosyjska agresja na Ukrainę wznowiła dyskusję o konieczności uniezależnienia się Unii Europejskiej od importu surowców energetycznych z Rosji. Raport PIE „Unia Europejska niezależna od Rosji? Alternatywne źródła dostaw surowców energetycznych” pokazuje, że z tego kraju pochodzi 25 proc. importowanej ropy naftowej, 45 proc. gazu ziemnego oraz 44 proc. sprowadzanego węgla kamiennego.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen 8 marca przedstawiła plan szybkiego uniezależnienia się UE od dostaw rosyjskiego gazu w ciągu kolejnych ośmiu lat. Już w tym roku planuje zmniejszyć dostawy tego surowca z Rosji o 2/3. W ocenie PIE możliwe są jednak większe ograniczenia, nawet o 91 proc. Może się do tego przyczynić dywersyfikacja dostaw, zastąpienie gazu energią z OZE, czasowe wstrzymanie wygaszania

Uzależnienie Polski i UE od rosyjskich surowców oznacza po prostu konieczność zwiększenia dostaw z Bliskiego Wschodu, z Arabii Saudyjskiej, także z Iranu, który do tej pory był objęty sankcjami

FOT. PIXABAY

atomu i węgla oraz wykorzystanie potencjalnych oszczędności energii. Blisko 20 mld m3 (ze 137,5 mld m3) można zaoszczędzić przez redukcję zużycia, np. dzięki zmniejszeniu o 2°C klimatyzacji w okresie letnim czy zmniejszenie temperatury w pomieszczeniach o 1°C w okresie grzewczym. Najważniejszym punktem jest jednak lepsze wykorzystanie już istniejącej infrastruktury, ponieważ w ubiegłym roku średnie wykorzystanie europejskich terminali LNG wynosiło raptem 46 proc.

– Pełnego uniezależnienia od gazu rosyjskiego w przypadku Unii Europejskiej uzyskać w krótkim terminie nie jesteśmy w stanie, możemy zredukować o około 90 proc. ten gaz, który jest dzisiaj importowany z Rosji, w 100 proc. byłoby to po prostu bardzo trudne w perspektywie nawet wielu miesięcy. Nie mamy wystarczającej infrastruktury do przechowywania gazu, nie mamy też wystarczającej infrastruktury do przyjmowania gazu – podkreśla ekspert.

W dłuższej perspektywie konieczna byłaby natomiast rozbudowa istniejących terminali LNG i przyspie-

szenie inwestycji w budowę nowych, a także realizacja projektów interkonektorów, umożliwiających pełne wykorzystanie i zatłoczenie nowo powstałych pojemności magazynowych. Wszystko to pozwoliłoby wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne UE w zakresie gazu.

– Dziś nie mamy wystarczającej infrastruktury do przyjmowania i przechowywania tego gazu. Ta infrastruktura musi zostać rozbudowana, żeby to odcięcie od rosyjskiego gazu było w ogóle możliwe – mówi Piotr Arak.

Polska uzależniona od ropy

Z analiz PIE wynika, że tylko ok. 13 mld m3 gazu z Rosji nie da się zastąpić. Błkitny surowiec importowany z Rosji pokrywa ok. 40 proc. unijnego zapotrzebowania. W największym stopniu są od niego uzależnione kraje Europy Środkowo-Wschodniej, największymi importującymi są Niemcy, Włochy, Węgry i Holandia.

Podobnie jest w przypadku ropy naftowej.

W Holandii i Niemczech udział rosyjskiej ropy w całości importu wynosi ok. 20-30 proc., a w krajach takich jak Słowacja, Bułgaria, Węgry i Polska sięga nawet 60 proc.

W ostatnich latach UE importowała jednak coraz mniej tego surowca z kierunku wschodniego, zastępując

go importem m.in. z Norwegii, Kazachstanu, USA, Arabii Saudyjskiej, Nigerii, Iraku i innych państw. Z analiz PIE wynika, że dalsza dywersyfikacja dostaw – co istotne, niewymagająca dużych inwestycji infrastrukturalnych – w długofalowej perspektywie pozwoliłaby UE całkiem odciąć się od rosyjskiej ropy, a tym samym ograniczyć wartość eksportu Federacji Rosyjskiej o ponad 50 mld dol.

– To oznacza po prostu konieczność zwiększenia dostaw z Bliskiego Wschodu, z Arabii Saudyjskiej, także z Iranu, który do tej pory był objęty sankcjami i irańska ropa nie trafiała na europejski rynek – mówi dyrektor PIE.

Problemem jest także istotny udział Rosji w imporcie węgla do UE. Surowiec z tego kierunku stanowi ok. 45 proc. importu surowca i ok. 30 proc. konsumpcji w Europie. Nominalnie największą ilość węgla z Rosji sprowadzają Niemcy i Polska. Potencjalne alternatywne kierunki zwiększenia importu to USA, Australia czy RPA. Zapotrzebowanie na import węgla powinno się także zmniejszać wraz z przyspieszaniem procesu wymiany pieców.

Dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego wskazuje, że kraje Unii Europejskiej – zwłaszcza w pierwszym okresie – również odczują skutki rezygnacji z rosyjskich surowców w postaci wyższych cen nośników energii i paliw. Cios wymierzony w rosyjską gospodarkę będzie jednak o wiele silniejszy.

Nie składają obietnic

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA

Już w pierwszej kolejce rundy wiosennej dojdzie do spotkania mistrza i wicemistrza jesieni, Gromu Kąkolewnica z rewelacyjnym beniaminkiem z Komarówki Podlaskiej

Gospodarze w rundzie jesiennej nie doznali porażki. Z 15 spotkań, tylko jedno zremisowali 0:0 na wyjeździe z ŁKS Łąży. Z przewagą 11 punktów wygrali pierwszą część sezonu. Wiosną Grom będzie prowadził już nowy trener Kamil Korniluk. Z powodów zdrowotnych dotychczasowy opiekun zespołu Edmund Koperwas zrezygnował z prowadzenia drużyny z Kąkolewnicy. – Było to na początku marca, nie ukrywamy, że była to dla nas nowa i przykra wiadomość. Cieszymy się, że udało nam się namówić do prowadzenia zespołu Kamila Korniluka. Praca w Gromie będzie pierwszą z drużyną seniorów, wcześniej prowadził rezerwy Huraganu Międzyrzec Podlaski – mówi Paweł Kot, prezes Gromu.

Nowy szkoleniowiec nie ma postawionego konkretnego celu. – Pracując z naszym zespołem trener dopiero będzie się uczył, trudno w takiej sytuacji stawiać mu konkretne cele. Jako klub nie chcemy też składać deklaracji walki o IV ligę. Skoro coś się obiecuje, to trzeba tego dotrzymać, a to wcale nie jest takie łatwe. Nie chcemy deklaracji bez pokrycia. W każdym meczu zamierzamy walczyć o zwycięstwo. Co z tego wyjdzie, zobaczymy na koniec sezonu – zapowiada prezes Gromu.

Zimą klub z Kąkolewnicy opuścili Dominik Rycaj, który odszedł do Orłąt Radzyń Podlaski oraz trzej młodzi piłkarze: Mateusz Kot, Jakub Zdyb i Dawid Niedźwiecki. Z Orłąt Łuków, po dwóch rundach, powrócił Ryszard Grochowski. – Odejdzie Dominika trzeba traktować w kategorii osłabienia. Jego nieobecność będziemy chcieli zrekompensować powrotem Ryszarda – twierdzi Kot. I dodaje – Mimo, że Az-Bud Komarówka traci do nas 11 punktów, to ta drużyna może nam poważnie zagrozić. Beniaminek z Komarówki już w rundzie jesiennej wykonał zadanie ponad plan. – Nic się nie zmieniło w naszych oczekiwaniach na obecny sezon. Interesuje nas miejsce w pierwszej piątce. To Grom jest faworytem naszej ligi i niedzielnego meczu. My zrobimy wszystko, aby odnieść sukces – zapowiada trener Az-Bud Komarówka Podlaska Witalij Mielniczuk. Wiosną siła defensywna beniaminka powinna wzrosnąć. Do bramki, po kontuzji, wraca doświadczony Krzysztof Stężala. **(GROM)**

Multi Multi (24.03), godz. 14

3, 5, 7, 15, 24, 26, 27, 37, 38, 43, 45, 50, 56, 59, 67, 72, 74, 76, 78, 80. Plus 67.

Multi Multi (23.03), godz. 21.50

1, 3, 7, 12, 22, 28, 31, 38, 41, 42, 43, 47, 49, 53, 56, 58, 60, 70, 71, 80. Plus 80.

Mini Lotto (23.03)

14, 17, 27, 32, 36.

Ekstra Pensja (23.03)

7, 10, 29, 32, 34 – 1.

Ekstra Premia (23.03)

10, 17, 27, 32, 34 – 2.

Kaskada (24.03), godz. 14

1, 3, 4, 9, 11, 12, 14, 16, 18, 20, 21, 22.

Kaskada (23.03), godz. 21.50

3, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11, 13, 15, 20, 23.

Super Szansa (24.03), godz. 14

2, 6, 0, 7, 5, 9, 6.

Super Szansa (23.03), godz. 21.50

6, 5, 1, 2, 0, 6, 9.

Koniec rozdawnictwa

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna na razie nie przekonuje swoją grą i stracił pozycję lidera rozgrywek. Czy podopiecznym Roberta Makarewicza uda się odbudować w sobotnim meczu z Olimpią Szczecin? Początek jest planowany na godz. 13

Za piłkarkami Górnik trzy wiosenne mecze. Zdobyły w nich ledwie cztery punkty, co sprawiło, że osunęły się na trzecie miejsce w ligowej tabeli. Ostatecznie zepchnęła je tam porażka 1:2 z AZS UJ Kraków. Łęcznianki w tym meczu decydującą bramkę straciły w doliczonym czasie gry. – To było frajerstwo mojego zespołu. Nie powinniśmy dać wydrzeć sobie punktu. Bardzo przykro, że przegrywamy takie mecze, bo na boisku nie prezentowaliśmy się źle. Nie możemy jednak w końcówce meczu przegrywać sytuacji jeden na jednego. Pamiętajmy, że przed nami jeszcze wiele spotkań i nie ma sensu przekreślać naszych szans na mistrzostwo Polski. Musimy gromadzić punkty i skończyć z ich rozdawnictwem – powiedział klubowym mediom Robert Makarewicz.

Szansa na rehabilitację będzie już w sobotę, kiedy Górnik podejmie na własnym stadionie Olimpię Szczecin. Komplet punktów w tym meczu jest obojętnym, bo przeciwniczki to aktualnie przedostatni zespół ligi. Być może w tym spotkaniu zadebiutuje już w barwach klubu z Łęcznej Olga Shalimova. To 24-let-



Olga Shalimova podpisała kontrakt z Górnikiem

FOT. MATERIAŁY PRASOWE GKS GÓRNIK ŁĘCZNA

nia defensorka, która do Łęcznej trafiła uciekając z pogrążonej wojną Ukrainy. Tam reprezentowała barwy grającego na zapleczu Ekstraklasy SC Dnipro. – Cieszymy się, że mogliśmy wspomóc utalentowaną zawodniczkę. Ten

kontrakt to z naszej strony dowód zaufania. Liczymy, że Olga dojdzie niebawem do pełni formy i będzie mogła pomóc nam w walce o najwyższe cele – mówi klubowym mediom trener Robert Makarewicz. – Czuję się w Polsce bezpiecznie.

Przyjęto mnie dobrze, bardzo mi się tu podoba. Dni nie są łatwe, ale staram się skupiać na treningach. Próbuję nie myśleć o wojnie, ale jest to niemożliwe. Bardzo polubiłam zespół, trenerów, dziewczyny, personel. W Górniku poziom jest naprawdę wysoki. Cieszę się, że mam okazję grać w takim klubie. Nie będę ukrywać, fizycznie jest bardzo ciężko. Wiem, że muszę dużo trenować, by nadrobić zaległości, jakie mam względem reszty drużyny. Jestem na to gotowa – mówi klubowym mediom Olga Shalimova.

Po sobotnim meczu w Ekstralidze nastąpi kilkunastodniowa przerwa na mecze reprezentacji Polski w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Biało-Czerwone zmierzą się w tym okienku z Armenią i Norwegią, a szanse na występ w tych spotkaniach mają Weronika Kaczor i Klaudia Lefeld. Dla tej pierwszej to inauguracyjny kontakt z najlepszą drużyną w kraju. Z kolei w reprezentacji U-19 pojawią się Katja Skupień i Martyna Duchnowska. Młode Polski w dniach 6-12 kwietnia powalczą w turnieju drugiej rundy kwalifikacji mistrzostw Europy ze Szwecją, Danią i Chorwacją.

Blisko, coraz bliżej

ŻUŻEL Tegoroczne rozgrywki PGE Ekstraligi zainaugurowane zostaną 8 i 10 kwietnia. Z kolei 2. runda rozegrana zostanie w Święta Wielkanocne

Znane są już godziny meczów rozpoczynających zmagania w najlepszej żużlowej lidze świata. Transmisje live na antenach Eleven Sports 1 i Canal+ Sport 5 (zmiana nazwy z nSport+ od 4 kwietnia). W piątkowej części 1. rundy (8 kwietnia, live w ES1), Zielona-Energia.com Włóknarz Częstochowa zmierzy się z Fogo Unia Leszno. Następnie zaplanowane jest spotkanie medalistów z poprzedniego sezonu – Moje Bermudy Stal Gorzów z Motorem Lublin. Niedziela (10 kwietnia, live w C+ S5) to spotkanie beniaminka, Arged Malesa Ostrów Wlkp., z Zooleszcz GKM Grudziądz. Na zakończenie inauguracji PGE Ekstraligi Betard Sparta Wrocław podejmie Apatora Toruń. Na 16 kwietnia zaplanowane są spotkania w Toruniu i Grudziądzu. W pierwszym meczu Apator podejmie Ostrów Wlkp., a w drugim GKM zmierzy się ze Spartą. Transmisje z obu wydarzeń w ES1. Drugi dzień rywalizacji (17 kwietnia) to mecz Unii ze Stalą, który otworzy dzień z PGE Ekstraligi. Zwieńczeniem tej odsłony sezonu będzie pojedynek Motoru z Włóknierzem. Oba spotkania w C+ S5. Od 4 kwietnia kanał nSport+ zacznie nadawać pod nową nazwą: CANAL+ SPORT5. Krajowa Radiofonii i Telewizji dwa tygodnie temu pozytywnie rozpatrzyła wniosek o zmianę nazwy kanału. Kanał pod nową nazwą zachowa swój dotychczasowy charakter oraz założenia programowe i będzie nadal dystrybuowany w sieciach kablowych i u innych operatorów.

Sparingi wicemistrza z mistrzem

PGE EKSTRALIGA Wyjazdy, treningi na własnym torze, a w najbliższych dniach także sparingi z mistrzem Polski – póki co żużlowcy Motoru Lublin nie mogą narzekać na to, jak przebiegają ich przygotowania. W weekend będą mogli sprawdzić się w starciach towarzyskich z Betard Spartą Wrocław

Krzysztof Kurasiewicz

Jeszcze tydzień temu zespół prowadzony przez Macieja Kuciapę trenował w Gdańsku, gdzie spotkał się również z miejscowym Zdunek Wybrzeżem. – Mieliliśmy okazję pojeździć z zawodnikami z Gdańska. Chłopcy mogli się pościgać we czterech, startować spod taśmy i o to właśnie chodziło – tłumaczy szkoleniowiec.

Po powrocie z północy Polski nie minęło wiele czasu, zanim „Koziołki” ponownie wsiadły na motocykle. Już od poniedziałku przy Al. Zygmuntońskich było słychać ryk silników. Tor tylko czekał na wicemistrzów Polski, a pogoda nie przeszkadzała, bo od początku tygodnia świeci słońce. Żółto-biało-niebiescy trenowali intensywnie od poniedziałku do środy. Obecnie przygotowują się już do sparingów.



Już od poniedziałku przy Al. Zygmuntońskich było słychać ryk silników

FOT. PRZEMEK GĄBKA/MOTOR LUBLIN

– Udało nam się zrobić naprawdę fajny tor do ścigania – mówi Maciej Kuciapa. – Prawie wszyscy mieli okazję pojeździć, oprócz Mikkela Michelsena, który miał zaplanowane trochę imprez: sparing ze swoją duńską drużyną w Rybniku, teraz

turniej w piątek i mecze w weekend. Chłopcy czują się dobrze na motocyklach, widać u nich głód do jazdy, a jeszcze więcej będzie można powiedzieć po tych meczach kontrolnych. Ciągłe próbują też różnych motocykli, dopasowują się – dodaje.

Warto przypomnieć, że dzisiaj trzech żużlowców Motoru Lublin – Dominik Kubera, Mikkell Michelsen i Jarosław Hampel – zaprezentuje się w Bydgoszczy podczas XXXIII Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych im. Mieczysława Połukarda.

Natomiast w najbliższy weekend lublinianie spotkają się dwukrotnie z Betard Spartą Wrocław – w sobotę o godz. 12 na torze przy Al. Zygmuntońskich, a dzień później o godz. 15 w stolicy Dolnego Śląska. Jak przyznaje trener Maciej Kuciapa, to będzie pierwszy poważny sprawdzian przed startem PGE Ekstraligi. Jemu samemu oraz całej drużynie zależało na tym, żeby w ramach przygotowań sprawdzić się na tle innego ekstraligowca (co jest nowością w porównaniu do poprzednich lat).

Przypomnijmy, że Motor Lublin rozpocznie sezon od meczu wyjazdowego – 8 kwietnia o godz. 20.30 zmierzy się z Moje Bermudy Stalą Gorzów. Z kolei 17 kwietnia o godz. 19.15 wicemistrzowie Polski podejmą u siebie Zielona-energia.com Włóknarza Częstochowa.

...

Canal+ pozyskał wyłączne prawa telewizyjne do transmisji 2. Ligi Żużlowej. Umowę podpisano na trzy lata, a w każdej kolejce transmitowany będzie jeden mecz. Sezon rozpocznie się 9 kwietnia meczem Texom Stal Rzeszów – OK Bedment Kolejarz Opole. Od tego sezonu widzowie C+ mogą śledzić rywalizację na wszystkich szczeblach rozgrywkowych w Polsce – w PGE Ekstralidze, eWinner 1. Lidze oraz 2. Lidze Żużlowej.

Gratka dla kibiców

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Już w piątek o godzinie 17.30 Azoty Puławy podejmą Orlen Wisłę Płock. Drużyny wracają do rywalizacji po przerwie dla reprezentacji

W czwartek i niedzielę Biało-Czerwoni rozegrali spotkania towarzyskie ze Szwecją. Skandynawowie i Polacy będą gospodarzami styczniowych mistrzostw świata. Dwumecz z mistrzami Europy był kolejnym etapem przygotowań do światowej rangi zawodów. Górą dwukrotnie byli Szwedzi (24:27 i 24:28). W reprezentacji wystąpiło trzech zawodników Azotów i dwóch Orlen Wisły. Z Puław byli to skrzydłowi Dawid Fedeńczak i Piotr Jarosiewicz oraz obrotowy Dawid Dawydzik. Natomiast z Płocka: bramkarz Adam Morawski oraz skrzydłowy, były zawodnik klubu z Puław, Przemysław Krajewski.

Do Puław przyjeżdża jedna z dwóch czołowych drużyn PGNiG Superligi. Płoczanin to wicemistrz Polski, który jak na razie nie może wyjść z cienia mistrza Łomży Vive Kielce. Prowadzona przez Xaviego Sabate drużyna w tegorocznej fazie grupowej Ligi Europejskiej w pięknym stylu zajęła pierwsze miejsce w grupie A i awansowała do 1/8 finału. W decydującym spotkaniu pokonała na wyjeździe Fuechse Berlin 30:29. Przeciwnikiem Orlen Wisły w 1/8 będzie inna ekipa Bundesligi TBV Lemgo Lippe. Pierwsze spotkanie zostanie rozegra-



Do Puław przyjeżdża jedna z dwóch czołowych drużyn PGNiG Superligi

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ne na wyjeździe 29 marca, rewanż 5 kwietnia w Płocku. Faworytem wydają się być Niemcy, ale w trwającym sezonie Orlen Wisła nie zwykła przegrywać.

Wicemistrz Polski w obecnych rozgrywkach tylko raz schodził z boiska

pokonany. Było to w meczu z mistrzem Łomżą Vive Kielce (26:27). W klasyfikacji Nafciarze „odjechali” na 12 punktów. Grupę pościgową otwierają puławianie, którzy zajmują trzecią pozycję. W pierwszym spotkaniu w Płocku minimal-

nie zwyciężyli gospodarze 27:26. Azoty zostawiły po sobie bardzo dobre wrażenie. Przy odrobinie szczęścia i lepszej skuteczności drużyna trenera Roberta Lisa mogła wyjechać z Orlen Areny z kompletem punktów.

Rewanż w Puławach zapowiada się bardzo interesująco. W nowej hali Grupa Azoty Arena płoczanin jeszcze nie grali. Dotychczas w obiekcie przy ul. Lubelskiej triumfowali tylko kielczanie. Jak będzie w piątek?

Faworytem jest Orlen Wisła, która jak nigdy dotąd, ma realne szanse na zdetro nizowanie obrońców trofeum z Kielc. Jest kilka warunków. Pierwszym wygrana w Puławach, drugim – zwycięstwa w kolejnych spotkaniach, w tym w ostatniej serii u siebie z Vive. Przy takich scenariuszach podopieczni trenera Sabate zostaną mistrzem Polski.

Oprócz spotkania w lidze Azoty i Orlen Wisła zagrają niebawem w półfinale Pucharu Polski. Mecz zostanie rozegrany w Płocku. **(GROM)**

ROZGRYWAJĄCY Z UKRAINY

Nowym zawodnikiem Azotów został Vladyslav Dontsov. Ukrainiec to zawodnik leworęczny, występuje na prawym rozegraniu. Kontrakt obowiązywać będzie do końca sezonu.

Padwa potrzebuje punktów

ILIGA CENRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W sobotnie popołudnie kibice w Zamościu będą mieli okazję obejrzeć spotkanie derbowe pomiędzy miejscową Padwą i AZS AWF Biała Podlaska. Pierwszy gwizdek w hali OSiR o godzinie 18



O bie drużyny przystąpią do meczu odpowiednio zmotywowane. Powodów jest co najmniej kilka. Pierwszy to fakt, że będą to derby regionu. Nie od dziś wiadomo, że takie starcie wyzwała w piłkarzach obu zespołów dodatkowe emocje i motywację. MKS Padwa i AZS AWF w ubiegłym roku wywalczyły awans do nowo utworzonej ligi centralnej i rywalizują na zapleczu PGNiG Superligi. W pierwszej rundzie gospodarzem byli akademicy, którzy zwyciężyli 29:26. Z powodu kłopotów zamościan z halą spotkanie zostało rozegrane w Białej Podlaskiej. Rewanż zapowiada się bardzo ciekawie, gospodarze będą chcieli wykorzystać atut własnego boiska i pokonać bialczan. Kolejny powód to ostatnie wyniki obu drużyn w lidze. Zarówno Padwa, jak też AZS AWF nie mieli powodów do zadowolenia. Zamościanie przegrali u siebie 25:27 z MUKS Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec, mimo że do przerwy wygrywali 16:14. – W tym spotkaniu zawiodła skuteczność. Zmarnowaliśmy aż 25 okazji bramkowych – mówi Marcin Czerwon-



Po ostatniej porażce z Zagłębiem zamościanie liczą na przełamanie w spotkaniu derbowym z AZS AWF Biała Podlaska

FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ

ka, trener MKS Padwa. Także w złych humorach byli po ostatniej kolejce szczypiorniści z Białej Podlaskiej. Akademicy nie mieli szczęścia przegrywając na wyjeździe ze Stalą Gorzów Wielkopolski 25:26. Co ciekawe, bialczanie podobnie jak Padwa, prowadzili do przerwy 11:8. Porażka kosztowała AZS utratę pozycji wiceli-

dera. Został wyprzedzony przez KPR Legionowo, które rozbiło na własnym terenie SPR GKS Autoinwest Żukowo 35:25. Z kolei piłkarze Padwy, po porażce z Zagłębiem, spadli na 10. pozycję. Do końca rozgrywek zostało siedem kolejek. – Tutaj może

się jeszcze wszystko wydarzyć. Nie jesteśmy zadowoleni z dotychczasowych osiągnięć. Przy korzystniejszych rozstrzygnięciach niektórych spotkań powinniśmy mieć więcej niż 23 punkty. W przypadku zwycięstwa w ostatniej serii mielibyśmy o trzy „oczka” więcej i zajmowalibyśmy szóstą pozycję. Jedna lub dwie porażki mogą spowodować spadek w tabeli o kilka miejsc – analizuje zamojski szkoleniowiec. W derbach szanse należy ocenić po połowie, ale to podopieczni trenera Marcina Czerwonki bardziej potrzebują punktów w walce o pozostanie na bezpośrednim zapleczu PGNiG Superligi. – Poza kontuzjowanym Alim Mehdizadehem pozostali zawodnicy, w mniejszym lub większym stopniu, są zdolni do gry. Będziemy walczyć o pełną pulę. Każda zdobycz, nawet najmniejsza, jest nam bardzo potrzebna – zapowiada opiekun Padwy.

Siostrzany pojedynek

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Dzisiaj do hali Globus zawita „czerwona latarnia” rozgrywek – Suzuki Korona Handball Kielce. Lider tabeli jest zdecydowanym faworytem tego spotkania

Niewiele brakowało, a ekipa MKS FunFloor Perła Lublin przystępowały do tej rywalizacji w szampańskich nastrojach. We wtorek w Kobierzycach doszło do pasjonującego starcia miejscowego KPR oraz MKS Zagłębie Lubin. W drugiej połowie „Kobierki” wygrywały już nawet różnicą 5 trafień. Mistrzyni Polski zanotowały jednak kapitalny finisz i wygrały 28:27. Dzięki temu po trzech rundach wciąż tracą do drużyny z Lublina 4 punkty, ale mają też jeden mecz rozegrany mniej niż podopieczne Moniki Marzec. Oznacza to więc, że najprawdopodobniej o losach złotych medali zadecyduje bezpośrednia potyczka Zagłębia i MKS FunFloor Perła, która odbędzie się na początku maja w Lublinie.

Dzisiejsza rywalizacja MKS FunFloor Perła i Suzuki Korona Handball otwiera ostatnią rundę rozgrywek. Lubelski zespół już 3 razy w tym sezonie mierzył się z kielczankami i za każdym razem bardzo pewnie wygrywał. – Wchodzimy w taki etap rozgrywek, w którym każdy mecz i każdy trening stanowi duży wysiłek dla organizmu. Trzeba się przygotować i być mocno skoncentrowanym. Zakładamy, że każdy kolejny mecz jest jedynym i tym najważniejszym spotkaniem. To, co za nami, już się nie liczy, a to, co przed nami, jeszcze nie ma znaczenia. Zawsze koncentrujemy się na tym najbliższym starciu. Te

małe cele prowadzą nas do głównego celu. Mam nadzieję, że na koniec to podejście okaże się dla nas korzystne – tłumaczy klubowej stronie trenerka gospodyń piątkowego starcia, Monika Marzec.

Dzisiejsza rywalizacja będzie także rodzinną potyczką sióstr Więckowskich. W MKS występuje Dominika, a w Koronie liderką zespołu jest Magdalena. Ona zresztą jest też najsukuteczniejszą zawodniczką całej Superligi – w 16 meczach zdobyła aż 122 bramki. Co ciekawe, wiceliderką tej klasyfikacji jest Romana Roszak. Rozgrywająca lubelskiej ekipy traci do młodszej z sióstr Więckowskich 4 trafienia. – Moja siostra, podobnie jak jej koleżanki z zespołu, zdaje sobie sprawę z tego, że Kielce pożegnają się z Superligą. Na pewno jednak nie zabraknie im motywacji, by pokazać się z jak najlepszej strony. Dobrymi występami mogą sprawić, że znajdą miejsce w innych klubach krajowej elity. Dla nas każde spotkanie jest teraz meczem o mistrzostwo. Jedną przegraną mogłaby przekreślić nasze szanse na osiągnięcie tego celu. Dlatego w drużynie jest pełna mobilizacja i koncentracja na najbliższej konfrontacji – mówi klubowej stronie Dominika Więckowska.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 18 w hali Globus. Bezpośrednią transmisję z niego przeprowadzi platforma internetowa emocje.tv.

KAMIL KOZIOL



Dominika Więckowska dzisiaj zmierzy się w bezpośrednim starciu ze swoją młodszą siostrą

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Final sezonu na Letalnicy

SKOKI NARCIARSKIE Pora na ostatni akcent sezonu 2021/2022. Od piątku do niedzieli najlepsi skoczkowie świata tradycyjnie już zakończą sezon na skoczni mamuciej w Planicy. Kto ostatecznie zakończy zmagania z Kryształową Kulą na koncie?

Obecny sezon w skokach narciarskich nieuchronnie przechodzi do historii. I nie ma co ukrywać, nie będzie on mile wspominany przez naszych reprezentantów. Kamil Stoch i spółka sporadycznie dawali bowiem powody do radości swoim kibicom. Największym sukcesem naszej reprezentacji pozostanie brązowy medal Dawida Kubackiego podczas Igrzysk Olimpijskich wywalczony na skoczni normalnej. Natomiast ostatnio powody do uśmiechu fanom dał Piotr Żyła, który w zeszlotygodniowym konkursie w Oberstdorfie na skoczni mamuciej wywalczył drugie miejsce. Stało się już tradycją, że gospodarzem finału sezonu w skokach narciarskich jest słoweńska Planica. Skoczkowie zawitali do niej już w środę i odbyli pierwsze treningi. Natomiast w czwartek przed południem miały obcy się kwalifikacje. Na liście startowej znalazło się 68 skoczków, więc aż 28 z nich miało pożegnać się z dalszą rywalizacją. Polskę mieli reprezentować Paweł Wąsek (23. numer), Andrzej Stękała (36.), Jakub Wolny (37.), Stoch (50.), Dawid Kubacki (60.) oraz Żyła (65.). Wiadomo jednak, że pierwszy z wymienionych zrezygnował z dalszej rywalizacji po środowych treningach. Wąsek, który niedawno przechodził koronawirusa uzyskał jedynie 121 metrów i przyznał nie czuje się jeszcze na siłach by brać udział w rywalizacji. W czwartek przed południem na Letalnicy miały odbyć się kwalifikacje. Niestety, organizatorem nie udało się przygotować topiących się naturalnych torów

najazdowych na czas i rozpoczęjące zmagania w turnieju Planica 7, zostały przełożone na popołudnie (kwalifikacje zakończyły się po zamknięciu wydania). Tradycyjnie już, jeśli chodzi o zawody na skoczni mamuciej, najwyższej spośród naszych reprezentantów stoją akcje Żyły, który uchodzi za najlepszego „lotnika” w kadrze. Polscy kibice obserwując poczynania Polaków dowiedzą się kto zostanie ostatecznie najlepszym skoczkiem sezonu 2021/2022 i zdobędzie tym samym Kryształową Kulę. Na dwa konkursy przed zakończeniem sezonu Japończyk Ryoyu Kobayashi ma 66 punktów przewagi nad Niemcem Karlem Geigerem. W Planicy poznamy również triumfatora klasyfikacji lotów narciarskich. Piotr Żyła zajmuje obecnie czwarte miejsce tracąc do liderów – Austriaka Stefana Krafta i Słoweńca Timiego Zajca – zaledwie 35 punktów. Oficjalnym rekordzistą Letalnicy (HS240) jest wspomniany Kobayashi. Reprezentant Japonii podczas zawodów Pucharu Świata w 2019 roku poszybował na 252 metr. Wszystkie trzy konkursy (dwa indywidualne i jeden drużynowy) Pucharu Świata w Planicy będzie można oglądać na antenie TVN, Eurosportu i na platformie Player.

PLANICA 7 HARMONOGRAM KONKURSÓW

Piątek: 13.30, konkurs indywidualny. **Sobota,** 9:35, konkurs drużynowy. **Niedziela:** 9.35, konkurs indywidualny.

W półfinale z mistrzem Polski

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Po raz pierwszy od momentu wejścia do ekstraklasy koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin dostały się do strefy medalowej Mistrzostw Polski. W półfinale tych zmagowań podopieczne Krzysztofa Szewczyka zagrają z ubiegłorocznym triumfатorem – VBW Arką Gdynia

Krzysztof Kurasiewicz

Pierwsza runda play-off przebiegła bardzo sprawnie. W trzech przypadkach sprawa wyjaśniła się już po trzech meczach: Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin pokonała SKK Polonię Warszawa (85:51, 82:61, 89:70), VBW Arka Gdynia wygrała z Polskie Przetwory Basket-25 Bydgoszcz (73:58, 72:63, 84:60), a BC Polkowice nie dały szans CTL Zagłębiu Sosnowiec (93:69, 117:81, 87:79). Tylko 1KS Śląza Wrocław postawiła się drużynie PolskaStrefalnwestycji Enea Gorzów Wielkopolski, ale ostatecznie przegrała po czterech spotkaniach (60:83, 62:76, 67:66, 70:77).

– Przygotowywaliśmy się na ciężkie mecze, a każde ze spotkań udało nam się wygrać w przekonujący sposób. Teraz przygotowujemy się do serii z Arką. To zespół, który gra znacznie lepiej niż jeszcze miesiąc czy dwa miesiące temu. Ma szeroki i wyrównany skład – tłumaczy trener Krzysztof Szewczyk.

W półfinale zasady będą identyczne – do finału awansują te zespoły, które wygrają po trzy starcia. Pszczółka stanie naprzeciwko koszykarek Arki, natomiast Polkowice spróbują swoich sił w konfrontacji z ekipą z Gorzowa. Patrząc na te pary, widać, że możliwa jest powtórka z ubiegłego sezonu, kiedy to o złoty medal walczyły gdynianki i polkowiczanki. Wtedy lepsze okazały się zawodniczki z Pomorza.

To jest jednak raptem jeden z czterech scenariuszy, które mogą się wydarzyć. Akademicki z Lublina były drugie po rundzie zasadniczej, czyli o jedną lokatę wyżej niż aktualny mistrz kraju. Dzięki temu ponownie mają po swoje



W ćwierćfinale play-off lublinianki pokonały SKK Polonię Warszawa

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

stronie atut własnego parkietu, czyli halę Globus.

Trener Krzysztof Szewczyk obiecał swoim podopiecznym, że jeżeli wygrają z Polonią w trzech meczach, to dostaną dwa dni wolnego. Tak też się stało. We wtorek dziewczyny powróciły do zajęć. Co ważne, wszystkie zawodniczki są obecnie zdrowe.

W serii ćwierćfinałowej Arka – Basket najlepiej po stronie gdynianek wypadła wysoka Megan Gustafson. Amerykanka zaczęła dwukrotnie od statystyk na poziomie double-double (10 pkt. i 12 zb. oraz 15 pkt. i 14 zb.), a potem miała jeszcze 18 punktów i 8 zbiórek. Jako jedyna w zespole trzymała wysoki poziom. Wspomagała ją jeszcze Alice

Kunek, która w drugim starciu uzbierała 20 „oczek”, a w trzecim 11. Solidny występ w meczu numer „trzy” zaliczyła pochodząca z Lublina Agata Dobrowolska, która rzuciła 12 punktów.

Pierwszy mecz pomiędzy Pszczółką Polski Cukier AZS UMCS Lublin a VBW Arką Gdynia zaplanowano na sobotę na godz. 18, a drugi dzień później na godz. 16. Oba te starcia odbędą się w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego. Bilety można kupić na stronie sklepazsumcs.pl: 10 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy) oraz w kasie hali. Transmisję z sobotniej potyczki będzie można śledzić na portalu YouTube na kanale Polskiego Związku Koszykówki, a z niedzielnej na platformie internetowej InStat TV.

Szybko było po meczu

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start Lublin został rozbity przez Twarde Pierniki Toruń

Po serii trzech kolejnych zwycięstw przyszedł czas na sromotną porażkę w wykonaniu podopiecznych Tane Spaseva. Lublinianie zupełnie nie poradziili sobie w konfrontacji z Twardymi Piernikami Toruń i przegrali aż 55:81. Po meczu było już po pierwszej kwarcie, po której gospodarze prowadzili aż 25:6. W kolejnych minutach już tylko kontrolowali wynik i nawet nie musieli się zbytnio wysilać, aby utrzymać olbrzymią przewagę.

W zespole Startu na swoim poziomie zagrał praktycznie tylko Cleveland Melvin, który zdobył aż 21 pkt. Starał się również Michaelyn Scott. Amerykanin zdobył 8 pkt, ale do tego potrzebował aż 15 rzutów. Na plus można zapisać mu również 8 asyst. U torunian wyróżnił się Aaron Cel. Były reprezentant Polski zapisał na swoim koncie 16 pkt. **(KK)**

Twarde Pierniki Toruń – Polski Cukier Pszczółka Start Lublin 81:55 (25:6, 16:14, 17:18, 23:17)

Toruń: Cel 16 (2x3), Amigo 10, Rogić 9, Diduszko 8 (2x3), Manigat 3 oraz Eads III 18 (2x3), Kołodziej 6, Samsonowicz 5, Karnowski 4, Janczak 2, Grochowski 0.

Start: Melvin 21 (1x3), Dziemba 9 (2x3), Scott 8, Taylor 2, Wilson 0 oraz Kostrzewski 9, Stopierzyński 4, Walker 2, B. Pelczar 0, Ciechociński 0, Jeszke 0, Szymański 0.

Sędziowali: Chrakowiecki, Nowicki i Skorek. **Widzów:** 1015.

Pozostałe wyniki zaległych spotkań: King Szczecin – Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski 79:118 • PGE Spójnia Stargard – Legia Warszawa 63:77.

1. Czarni	26	46	2154:2032
2. Stal	26	45	2398:2128
3. Zastal	27	45	2368:2154
4. Anwil	26	44	2228:2077
5. Śląsk	26	43	2218:2057
6. Toruń	25	41	2116:2084
7. Legia	26	41	2111:2084
8. King	26	39	2173:2168
9. Astoria	25	38	2093:2065
10. Trefl	24	36	1934:1921
11. Asseco	26	36	1976:2129
12. Spójnia	26	36	2045:2210
13. Dąbrowa Górnicza	25	33	2069:2211
14. Start	24	31	1825:1978
15. Radom	25	29	1946:2090
16. Gliwice	25	29	1922:2188

24-28 marca: Dąbrowa Górnicza – Asseco • Gliwice – Śląsk • Anwil – Toruń • Astoria – Spójnia • Czarni – Legia • Stal – Radom • King – Trefl. **Awansiem:** Zastal – Start 85:70.



Cleveland Melvin jako jedyny zawodnik Startu nie zawiódł w środowy wieczór

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Zdrowie przez fizyczną aktywność

SPORT I REKREACJA Rozpoczyna się akcja „Metamorfozy z FitGym”. Może w niej wziąć udział każdy, kto chce na wiosnę zadbać o swoje zdrowie i ciało. Wystarczy wypełnić ankietę na stronie www.mosir.lublin.pl. Zapisy ruszają jutro dzisiaj i potrwać do 15 kwietnia

Organizatorzy zapewniają przez trzy miesiące indywidualne konsultacje trenera personalnego, dietetyka i nieograniczony dostęp do centrum treningowego. A uczestnicy wygrają świetną sylwetkę, zdrowsze ciało, a w gratisie – roczny karnet na siłownię. Kwalifikacja do udziału w „Metamorfozach z FitGym” będzie miała dwa etapy. Najpierw komisja złożona m.in. z profesjonalnych trenerów personalnych wybierze ze wszystkich chętnych osiem osób: cztery kobiety i czterech mężczyzn. Następnie na profilu FitGym na Facebook’u odbędzie się publiczne głosowanie i wybór czterech finalistów. Wybrane osoby (dwie panie i dwóch panów) przez trzy miesiące, trzy razy w tygodniu, będą ćwiczyć pod okiem trenerów personalnych. Będą miały również nieograniczony dostęp

do centrum treningowego. Dodatkowo każda osoba będzie mogła skorzystać z pełnej trzymiesięcznej kuracji pod nadzorem dietetyka w Gabinetie Projekt Zdrowie Lublin Czechów. Na zakończenie akcji trenerzy i organizatorzy, biorąc pod uwagę efekty ćwiczeń, wskażą dwoje zwycięzców. Nagrodą będą roczne karnety wstępu do FitGym. Akcję organizuje Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Bystrzyca” w Lublinie. – Naszym celem jest promocja zdrowego stylu życia poprzez aktywność fizyczną. Jako MOSiR dbamy o mieszkańców już od 60 lat. Nasze obiekty są stworzone do uprawiania różnych aktywności – mówi Agnieszka Podsiadła, trenerka personalna i koordynatora FitGym w Lublinie. Akcja „Metamorfozy z FitGym” jest jednym z elementów obchodów 60-lecia lubelskiego MOSiR.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 25-28 MARCA

Piłka nożna

● **eWinner II liga:** Wisła Puławy – Sokół Ostróda, w sobotę o godz. 14 na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka w Puławach ● Motor Lublin – Lech II Poznań, w sobotę o godz. 16 na Arenie Lublin przy ul. Stadionowej w Lublinie.

● **III liga, sobota:** Avia Świdnik – Podhale Nowy Targ (13).

Niedziela: Tomasovia Tomaszów Lubelski – Sokół Sieniawa (13).

● **Hummel IV liga, grupa I, sobota:** Górnik II Łęczna – Motor II Lublin (11) ● Sparta Rejowiec Fabryczny – Lublinianka Lublin (14) ● Powiślak Końskowola – Opolanin Opole Lubelskie (15) ● Orleń Łuków – Lutnia Piszczac (15) ● Włodawianka Włodawa – Huragan Międzyrzec Podlaski (15). **Niedziela:** POM Iskra Piotrowice – Lewart Lubartów (16).

Hummel IV liga, grupa II, sobota: Kłos Gmina Chelm – Kryształ Werbkowice (14) ● Hetman Zamość – Igrso Krasnobród (15) ● Gryf Gmina Zamość – Świdniczanka Świdnik (15). **Niedziela:** Stal Granit – Granit Bychawa (12) ● Start Krasnostaw – Brat Cukrownik Siennica Nadolna (12) ● Grom Różaniec – Huczwa Tyszowce (16).

● **Keeza bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę o godz. 15):** Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Sokół Adamów ● Grom Kąkolewnica – Az-Bud Komarówka Podlaska ● Unia Żabików – Bizon Jeleniec ● Orzeł Czemierniki – LKS Milanów ● Kujawiak Stanin – ŁKS Łazy ● Tytan Wisznice – Granica Terespol ● Ar-Tig Huta Dąbrowa – Bad Boys Zawstanie ● Unia Krzywda – LZS Dobryń.

● **Keeza lubelska klasa okręgowa, sobota:** KS Cisowianka Drzewce – Sygnał Lublin (11) ● Garbarnia Kurów – Błękitni Cyców (15) ● Polesie Kock – Janów Lubelski (16). **Niedziela:** Wisła II Puławy – Orion Niedrzwica Duża (11) ● Avia II Świdnik – Unia Bełżyce (11) ● LKS Stróża – Sokół Konopnica (15) ● Wisła Annopol – Piaskovia Piaski (15) ● Stal Poniatowa – MKS Ryki (16).

● **Keeza zamojska klasa okręgowa, sobota:** Pogoń 96 Łaszczówka – Metalowiec Goraj (13) ● Andoria Mirce – Błękitni Obsza (13) ● Olimpia Miączyn – Włóknierz Frampol (13) ● Victoria Łukowa – Tanew Majdan Stary (15.30).

Niedziela: Omega Stary Zamość – Roztocze Szczepreszyn (13) ● Sparta Łabunie – Korona Łaszczów (14) ● Granica Lubycza Królewska – Łada 1945 Biłgoraj (15) ● Olimpiakos Tarnogród – Tur Turobin (15).

● **Centralna Liga Juniorów U-17, sobota:** Podlasie Biała Podlaska – Cracovia (11) ● Wisła Puławy – Resovia (17.30). **Niedziela:** Górnik Łęczna – Korona Kielce (12).

● **Ekstraliga kobiet, sobota:** Górnik Łęczna – Olimpia Szczecin (13). ● **Turniej Ogniska TKKF Omega „I Puchar Wiosny 2022”**, w sobotę o godz. 10 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.

● **Mecz organizowany przez Ognisko TKKF Omega: Polska – Szwecja, kto w finałach mistrzostw świata**, w sobotę o godz. 14.30 na Orliku SP 52 przy ul. Jagiełły w Lublinie.

Piłka ręczna

● **PGNiG Superliga mężczyzn:** KS Azoty Puławy – Orlen Wisła Płock, w piątek o godz. 17.30 w Grupa Azoty Arena przy ul. Lubelskiej w Puławach.

● **PGNiG Superliga kobiet:** MKS FunFloor Perła Lublin – Suzuki Korona Handball Kielce, w piątek o godz. 18 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **Centralna Liga mężczyzn:** MKS Padwa Zamość – AZS AWF Biała Podlaska, w sobotę o godz. 18 w hali OSiR przy ul. Królowej Jadwigi w Zamościu.

Koszykówka

● **Energia Basket Liga kobiet, półfinał fazy play-off:** Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – VB Arka Gdynia, w sobotę o godz. 18 i niedzielę o godz. 16 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **Energia Basket Liga mężczyzn:** Polski Cukier Pszczółka Start Lublin – MKS Dąbrowa Górnicza, w poniedziałek o godz. 19.30 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

● **Suzuki I liga mężczyzn:** AZS UMCS Start II Lublin – Miasto Szkła Krosno, w sobotę o godz. 14 w hali Globus przy ul. Kazimierza Wielkiego 8 w Lublinie.

Biegi

● **Akademickie Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych**, w sobotę od godz. 10.15 nad Zalewem Zemborzyckim w Lublinie.

(LUKISZ)

Przyjedzie Lech I czy Lech II?

EWINNER II LIGA Piłkarze Motoru w sobotę mogą przedłużyć serię zwycięstw do sześciu. Trzeba jednak pokonać przed własną publicznością nieobliczalne rezerwy Lecha Poznań. Spotkanie na Arenie Lublin rozpocznie się o godz. 16

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

A tutaj własnego boiska, forma w tym roku, czy pewne zwycięstwo w pierwszym starciu obu drużyn (3:0). Sporo rzeczy przemawia za zespołem Marka Saganowskiego. Dlatego żółto-biało-niebiescy muszą mieć się na baczności. „Kolejorz” nie raz pokazał już, że potrafi wygrywać, zwłaszcza na wyjazdach. Co ciekawe, na wiosnę Lech II przegrał oba domowe spotkania i to wyraźnie, bo 0:4 ze Śląskiem II Wrocław i 1:3 z Pogonią Siedlce. W gościach zremisował za to z Ruchem Chorzów 2:2 i wygrał z Hutnikiem Kraków 2:1.

Zazwyczaj trener Artur Węska nie korzysta jakoś specjalnie z zawodników pierwszego zespołu. Tak się jednak składa, że obecnie mamy przerwę na reprezentację, a to oznacza, że dla podtrzymania rytmu meczowego ktoś mógłby zagrać w drugiej drużynie. Dlatego skład ekipy z Poznania na sobotnie zawody jest sporą niewiadomą.

– Różnie to może być. Czasami Lech wypuszcza zawodników z pierwszego składu i nie wiemy, czego się spodziewać. Zastanawiamy się, w jakim składzie przyjadą. Głównie skupiamy się jednak na tym, co my mamy zrobić. Z kim tak naprawdę zagramy, dowiemy się tuż przed meczem, myślę jednak, że trener



W pierwszym meczu z rezerwami Lecha Poznań Motor pokonał rywali 3:0

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Lecha II chce grać w piłkę. Mają może nawet najlepszą akademię w Polsce i na pewno piłka im nie przeszkadza – mówi Marek Saganowski.

Jego podopieczni przed tygodniem punkty za spotkanie z GKS Bełchatów dostali walkowerem. Zamiast ligi zagrali sparing z trzecioligową Piłką Białobrzegą. I pokonali rywali 4:0. – Zaprezentowaliśmy się dobrze. Było kilka fajnych sytuacji i akcji, gdzie przygotowaliśmy się pod Lecha. Jesteśmy zadowoleni, że udało się załatwić mecz z podobnym przeciwnikiem do drużyny z Poznania – dodaje „Sagan”.

I wyjaśnia, jak zespół z Lublina wykorzystał krótką przerwę od meczów o punkty. – Chcieliśmy popracować nad grą w ofensywie i naszym ustawieniem. O ile obrona została ustabilizowana, to z atakiem bywa różnie. Przede wszystkim skuteczność mogłaby być lepsza. Tak samo było z Piłką. W kilku sytuacjach mogliśmy się zachować lepiej, mogliśmy więcej dogrywać piłek, a trochę nam to szwankowało. Dlatego ofensywa była tym, na czym skupiliśmy się w tym mikrociklu. Czekamy także na bramkę Michała Fidziukiewicza. Nie możemy się spodziewać, że strzelanie goli

będzie spoczywać tylko na jego barkach. Cieszy, że na razie strzelają inni. Jak tylko worek Michała rozwiąże się ponownie to siła Motoru będzie jeszcze większa – zapewnia opiekun żółto-biało-niebieskich.

Szkoleniowiec ma też kilka zmartwień, jeżeli chodzi o kadrę. Pod znakiem zapytania stoją występy: Arkadiusza Najemskiego, Damiana Sędzikowskiego i Pawła Moskwika. – Po piątkowym rozruchu będziemy mogli powiedzieć więcej. Jeżeli chodzi o „Najema”, to ma problem z plecami i potrzebuje trochę czasu – wyjaśnia trener Saganowski.

Walki o szóstkę ciąg dalszy

HUMMEL IV LIGA W grupie pierwszej ciągle trudno powiedzieć, które z drużyn zajmą miejsca 5-6. Ciągłe w grze pozostają na pewno cztery zespoły, a może nawet sześć. W sobotę ważne spotkanie mają przed sobą: Powiślak i Opolanin (godz. 15). A w niedzielę POM Iskra zagra z Lewartem (16)

W Końskowoli zmierzą się ekipy, które zajmują obecnie właśnie piątą i szóstą lokatę. Powiślak zaczął wiosnę od lania na Wieniawie, gdzie przegrał z Lublinianką 0:4. Opolanin wygrał za to u siebie z POM Iskrą. Kto w takim razie ma większe szanse na poprawienie swoich notowań w walce o szóstkę? Teoretycznie gospodarze, chociaż trener Radosław Muszyński przyznaje, że nie będzie łatwo.

– Wygląda na to, że czeka nas starcie o sześć punktów. Inauguracja trafiła się z ciężkim przeciwnikiem. Moim zdaniem nawet najlepszym w naszej grupie, zwłaszcza po zimowych transferach. Chyba zagraliśmy zbyt odważnie. Teraz mamy swoje problemy, bo są i kartki i kontuzje. A dodatkowo boisko na pewno nie będzie nam sprzyjać. Wolimy grać w piłkę, a o tej porze roku stan murawy nie jest jeszcze idealny – przyznaje opiekun Powiślaka. Dobra wiadomość, to powrót po pauzie za kartki Jakuba Prylińskiego, czyli

czołowego strzelca całej ligi. – Ciężko na razie idzie skłenie składu, ale mam wielu chłopaków do dyspozycji i wierzę, że uda się wybrać ten najmocniejszy i zgarnąć pełną pulę. Dobrze, że Kuba wraca, bo spodziewamy się zamkniętego i brzydkiego meczu, a w takich sytuacjach skuteczny napastnik na pewno bardzo się przyda. Dużo wiemy o rywalu, ale najważniejsze, żeby tę wiedzę przekuć na boisko i wygrać – dodaje trener Muszyński.

W Opolu Lubelskim tuż przed startem rundy nie było wesoło. Doszło do zmiany trenera, ale nowa miotła jednak zrobiła swoje. W debiucie Daniela Koczona Opolanin od razu zgarnął ważny komplet punktów w starciu z ekipą z Piotrowic. – To dopiero pierwsze spotkanie z czterech arcyważnych. W Końskowoli też będzie ciężko, ale po pierwszym sukcesie pojedziemy tam pozytywnie nastawieni. Wiadomo, że obie drużyny potrzebują punktów. Trudno powiedzieć, czy to będzie trudniejsze spotkanie. Rozmawiałem

nawet z trenerem Motoru II Wojtkiem Stefańskim. W końcu na inaugurację Sparta Rejowiec przyjeżdżała do Lublina, jak na pożarcie. A skończyło się na 0:0. Dlatego wszystko zależy od tego, jak mecz się ułoży i jaka będzie dyspozycja dnia. Wierzę, że tym razem też wszystko pójdzie po naszej myśli – przekonuje popularny „Koczi”. Równie ważne spotkanie odbędzie się w Piotrowicach. Jeżeli wygra tam Lewart, to do szóstego miejsca może w niedzielny wieczór tracić już ledwie dwa „oczka”. Na pewno drużyna Grzegorza Białka świetnie wystartowała. Na dzień dobry rozbiła Orleń Łuków aż 4:0. A POM u siebie nie wygrał od trzech kolejek. Co więcej, w tym czasie nie strzelił nawet gola. Podopieczni Zbigniewa Wójcika lepiej punktują na wyjazdach, gdzie ubierali 13 „oczek”. U siebie tylko 10. Czy przełamią się w weekend? Jeżeli chcą się liczyć w walce o grupę mistrzowską, to przydałoby się zgarnąć pełną pulę.

(LUKISZ)

Ten mecz trzeba wygrać

EWINNER II LIGA Chyba nikt w Puławach nie spodziewał się, że mecz z Sokółem Ostróda będzie tak ważny dla piłkarzy Wisły. Po trzech porażkach z rzędu podopieczni Mariusza Pawlaka muszą w końcu wygrać, żeby odskoczyć od strefy spadkowej. Pierwszy gwizdek zaplanowano na godz. 14

Na inaugurację wiosny było 4:2 po niezłej grze w starciu z Pogonią Grodziska Mazowieckiej. Niestety, w trzech kolejnych występach pojawiły się już tylko dobre momenty. Więcej było jednak tych złych, zwłaszcza w defensywie. Proste błędy, brak asekuracji, czy porozumienia w defensywie spowodował, że Duma Powiśla w trzech występach nie dopisała do swojego konta ani jednego „oczka”. Strzeliła co prawda dwa gole, ale straciła aż osiem. O tym, że drużynie wiedzie się kiepsko świadczy też tabela. Adrian Paluchowski i spółka wyładowali tuż nad strefą spadkową, na 14 miejscu. A ich przewaga nad zespołem z Grodziska Mazowieckiego wynosi już tylko osiem punktów. Hutnika Kraków puławianie wyprzedzają za to o 10 „oczek”. – Na pewno przed nami trudne dni. Znowu kluczową rolę odegrali

środkowi obrońcy. Rywale dobrze radzili sobie w defensywie i potrafili trzy, czy cztery razy blokować nasze akcje. My znowu popełniliśmy proste błędy i nie potrafiliśmy nawet przewodzić długiego podania. Zespoły z dołu tabeli dostaną jeszcze punkty walkowerem za mecze z Bełchatowem. Moja drużyna zdaje sobie z tego sprawę, dlatego musimy dużo zmienić w naszej grze – zapowiadał po ostatniej porażce w Suwałkach trener Pawlak. Wygrana w sobotę da trochę więcej spokoju w następnych tygodniach. Trzeba jednak pamiętać, że Sokół, chociaż ubierał od tej pory ledwie 13 „oczek”, to na wiosnę naprawdę zrobił postęp. Punktowo zyskał niewiele, bo tylko raz zremisował z Olimpią Elbląg. Poza tym napsuł jednak sporo krwi: Wigrom (1:3), Stali Rzeszów (2:3) i Raduni Stężyca (2:3).

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1655

holenderski astronom
Christiaan Huygens
odkrył największy
księżyc Saturna: Tytana

1933

Sejm RP przyjął ustawę
o Orderze Virtuti Militari

1947

urodził się Elton John,
brytyjski piosenkarz,
pianista i kompozytor

1949

ukazało się pierwsze
wydanie francuskiego
tygodnika „Paris Match”

1954

26. ceremonia wręczenia
Oscarów: statuetkę dla
Najlepszego Reżysera
zdołał zdobyć Fred Zinnemann
za film „Stąd do
wieczności”

1960

Jacqueline Boyer z
Francji z piosenką „Tom
Pillibi” wygrała w 5.
Konkursie Piosenki
Eurowizji, który odbył się
w Londynie

1965

urodziła się Sarah
Jessica Parker,
amerykańska aktorka

2002

wystrzelono chiński
statek kosmiczny
Shenzhou 3

2007

Adam Małysz po raz
czwarty w karierze
zdołał Krysztalową Kulę
Pucharu Świata w
skokach narciarskich

11

nominaacji do Oscara
otrzymał w czasie
swojej kariery David
Lean. Brytyjski reżyser
statuetkę zdobył dwa
razy, za filmy „Most na
rzece Kwai” (1957)
i „Lawrence z Arabii”
(1962). David Lean urodził
się 25 marca 1908 roku

Do czytania na wiosnę

KSIAŻKI Przeszłość i przyszłość, śledztwa i romanse. Historie o niespodziewanych przyjaźniach i radzeniu sobie z żywymi problemami, reportaże i biografie, czyli wydawnicze nowości.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

**ANDRZEJ DZIURAWIEC:
BARDZO DŁUGI MARZEC**

Warszawa, druga połowa lat sześćdziesiątych. Nastoletni Adam Sander jest uczniem dobrego liceum. Nawiązuje i zrywa przyjaźnie, przeżywa pierwszą miłość, poznaje moc muzyki Stonesów i tani alkohol. Wydarzenia marcowe, inicjowane przez władze komunistyczne wystąpienia antysemickie i ataki milicjantów na studentów powodują, że Adam musi znaleźć odpowiedź na pytanie, kim właściwie jest...

**KRYSTIAN JANIK: TU NIE
MA NIC**

Wciąż rozgrywa się ta sama historia. On kocha, ale pije i bije. Ona kocha i wybacz. Bo co jej pozostało? Rodzina musi trzymać się razem – dla dzieci chociażby. O miłości nikt nie mówi, bo po co? Życie kręci się wokół telewizora, meczów polskiej reprezentacji, papierosów i żołądkowej gorzkiej. Czy istnieje cień szansy, że ten odwieczny krąg zostanie w końcu przerwany?

**HARLAN COBEN: MÓW MI
WIN**

Przed ponad dwudziestoma laty Patricia, została uprowadzona podczas napadu na rodzinną posiadłość. Jej oprawców nie schwytano, nie odzyskano również rodzinnych pamiątek, które zostały skradzione podczas porwania. Aż do teraz. W Upper West Side znaleziono ciało mężczyzny oraz skradzione płótno Vermeera. Po raz pierwszy od lat mundurowi mają wyraźny trop.

**KATRI LIPSON: SPRZEDAWCA
LODÓW**

Dwa lata po zakończeniu II wojny światowej reżyser tworzy film naśladujący życie. Opowieść o kobiecie i mężczyźnie, którzy uciekają z okupowanej Cze-

chosłowacji. W równoległej rzeczywistości tajna policja podejrzewa, że reżyser posiada informacje, które zagrażają bezpieczeństwu narodowemu, a echa historii odbijają się w losach kolejnego pokolenia.

PIIA LEINO: NIEBO

Helsinki, rok 2058. Po wojnie domowej władzę w mieście przejął ruch nacjonalistyczny zwany Światłem. W mieście Światła obywatele chowają się w swoich mieszkaniach, nie rozmawiają ze sobą, nie rodzą dzieci. Granice są zamknięte, a przyszłość nie istnieje. Na pocieszenie Światło daje swoim poddanym Niebo: wirtualną przestrzeń będącą odbiciem starego świata, piękniejszą i łagodniejszą niż kiedykolwiek wcześniej. Tam toczy się życie.

**ANDREW NORRIS: PRZY-
JACIELE NA ŚMIERĆ I ŻYCIE**

Francis i Jessica przez długi czas czuli się niewidzialni i samotni, każde z innego powodu. Ich przypadkowe spotkanie na szkolnym boisku zapoczątkuje zaskakujący ciąg zdarzeń, który wywróci codzienność do góry nogami. Razem z Andi i Rolandem stworzą nierozłączną paczkę, a także podejmą się rozwiązania zagadki: jak umarła Jessica i dlaczego pojawia się jej duch?

**METTE VEDSO: KWIECIEŃ
PLECIEŃ**

Podczas lekcji angielskiego szesnastoletnia Pi nagle upada. Diagnoza: zaburzenia lękowe. Rodzice Pi rozpoczynają walkę o jak najszybszy powrót córki do normalnego życia. Pi jednak się nie spieszy. Niespodziewanie zaprzyjaźnia się z sąsiadkami – starszą panią Gillian Brown, Biancą oraz jej upośledzoną umysłowo córką Vicky.

**JULIA NAVARRO: MOJE
MIEJSCE NA ZIEMI**

Fernando, Catalina i Eulogio urodzili się w tej samej dzielnicy Madrytu. W dorosłość wkraczają po wyniszczającej kraj wojnie domowej, w której ich rodziny nie stanęły po stronie zwycięzców. Radzą sobie jednak, jak mogą próbując cieszyć się małymi przyjemnościami. Do czasu aż kilka nierozważnych kroków nie postawi ich w sytuacji, w której będą musieli podjąć poważną decyzję.

**AUDREY HEPBURN: WO-
JOWNICZKA**

Audrey Hepburn to jedna z najwspanialszych gwiazd Hollywood. Zawsze chciała być kimś więcej, niż tylko uśmiechniętą, ładną buzią. Chciała nieść realną pomoc potrzebującym na całym świecie: była ambasadorką UNICEF-u.

Stawała między głodującymi, pozbawionymi dachu nad głową matkami i dziećmi, nie po to, by łłnić, lecz by zwrócić uwagę świata na ich los – ich rozpacz i ich palące potrzeby.

LISA GARDNEM: SĄSIAD

Dziennikarz Jason Jones zgłasza na policję zaginięcie żony. Robi to dopiero trzy godziny po tym, jak po powrocie do domu zastaje tylko córeczkę. Usiłuje usuwać też dowody i nie dopuszcza do przesłuchania córki. Prowadząca dochodzenie detektyw sierżant D.D. Warren sprawdza wszystkie tropy. Ale żeby rozwiązać tę sprawę, będzie musiała wyjść poza rutynę i zagłębić się w przeszłość.

**T.J. NEWMAN: ULTIMA-
TUM**

Pilot amerykańskich linii lotniczych rusza w rejs z Los Angeles do Nowego Jorku ze 144 pasażerami na pokładzie. Wkrótce po starcie dostaje wiadomość, że jego

żona i dwójka dzieci zostali uprowadzeni. Mężczyzna musi dokonać wyboru – albo rozbije samolot w Waszyngtonie, albo jego rodzina zginie. Terrorysta zmusza go do zerwania łączności z ziemią i odcina od pasażerów.

**JOHN GRISHAM: CZAS
ŁASKI**

W Clanton do zabójstw dochodzi raz na kilkadziesiąt lat. Nic więc dziwnego, że takie wydarzenie elektryzuje społeczność całego hrabstwa. Zwłaszcza gdy ginie prominentny biały, znany w okolicy zastępca szeryfa. Sprawcą jest syn jego kochanki. Jego obrońca dostrzega w sprawie drugie dno.

**JENNY BLACKHURST: CÓRKA
MORDERCY**

Kathryn miała pięć lat, kiedy jej ukochany tata zabił jej najlepszą przyjaciółkę, Elsie. W 25. rocznicę tych wydarzeń kobieta wciąż odwiedza ojca w więzieniu. Jej serce zamiera z przerażenia na wiadomość o zniknięciu pięcioletniej Abigail. Dziewczynka mieszkała w domu, w którym dwie i pół dekady wcześniej zniknęła Elsie.

**ANNE FRASIER: ZNAJDŹ
MNIE**

Seryjny morderca, który od trzydziestu lat odsiaduje wyrok w więzieniu, postanawia wskazać policji miejsca, gdzie ukrył ciała swoich ofiar. Zrobi to tylko w obecności jego córki, byłej agentki i profilerki FBI, z którą stracił z nią kontakt wiele lat temu. Kobieta zgadza się, bo czuje się współodpowiedzialna za tamte zbrodnie: była przynęta do wabienia swoich ofiar.

ROSS MACKENZIE: WIECZNYMROK

Odkąd Wiecznymrok napadł na Srebrne Królestwo, pogrążając je w ciemności i chaosie, upłynęły tysiące lat. Wtedy garstka nieustra-

zonych Wiedźm zdołała przegnać zło. Jednak teraz Wiecznymrok, przebudzony przez diaboliczną panią Hester, znów daje o sobie znać. Powstrzymać go może jedynie starożytny czar, ukryty głęboko w podziemiach Królewskiego Gniazda.

**NICHOLAS SPARKS:
JEDNO ŻYCZENIE**

Kiedy Maggie miała 16 lat była na jednej z wysp w Karolinie Północnej oczekując narodzin swojego dziecka, które planowała oddać do adopcji. Przystojny Bryce pokazał jej, jak robić dobre zdjęcia. Po latach pewna rozmowa ze spotkaną na plaży kobietą uświadomi jej, że ma jedno życzenie, które bardzo chce spełnić.

**OSCAR MARTINEZ, JUAN
JOSE MARTINEZ: MŁODY
Z HOLLYWOOD**

Reportaż o najokrutniejszym gangu świata Mara Salvatrucha 13 terroryzującym Salwador. Bracia Martínezowie zastanawiają się w nim, dlaczego gangi są dla wielu Salwadorczyków sposobem na życie, co jest źródłem przemocy i wreszcie – jaką rolę w destrukcji salwadorskiego państwa odegrały Stany Zjednoczone.

**LEONORA CARRINGTON:
SIÓDMY KOŃ. OPOWIADA-
NIA ZEBRANE**

Carrington to najważniejsza malarka surrealistyczna, pisarka, skandalistka i feministka brytyjskiego pochodzenia. Była partnerką Maxa Ernsta i przyjaźniła się z Pabłem Picassem. W Polsce znamy ją z powieści Trąbka do słuchania. Teraz przyszedł czas na opowiadania.

(ASK)

UWAGA

Mamy dla was po jednym egzemplarzu opisanych książek.

Na telefony czekamy dziś o godzinie 12.
Tel.: 081 46 26 800